

Ks. STANISŁAW KONARSKI.

TRAGEDJA EPAMINONDY

W PIĘCIU AKTACH

Opracował i do potrzeb teatrów szkolnych przystosował

WACŁAW KLOSS

Dyrektor Gimnazjum Państwowego im. Władysława IV w Warszawie.

Wydano w porozumieniu z *Komitetem Obchodu*
150-iej rocznicy ustanowienia Komisji Eduka-
cji Narodowej i zgonu Stan. Konarskiego.

WARSZAWA — 1923.

„Księgarnia Polska“ Tow. Polskiej Macierzy Szkolnej
Warecka 15

Ks. STANISŁAW KONARSKI.

TRAGEDJA EPAMINONDY.

W pięciu aktach.

Opracował i do potrzeb teatrów szkolnych przystosował

WACŁAW KLOSS

Dyrektor Gimnazjum Państwowego im. Władysława IV w Warszawie.

Wydano w porozumieniu z *Komitetem Obchodu*
150-iej rocznicy ustanowienia Komisji Eduka-
cji Narodowej i zgonu Stan. Konarskiego.

WARSZAWA — 1923.

„Księgarnia Polska“ Tow. Polskiej Macierzy Szkolnej
Warecka 15.



284-24

513224

Stanisław Konarski

i jego

„Tragedja Epaminondy“.

W chwili upadku politycznego i ogólnego rozkładu narodowego życia, jaki zapanował za Sasów: Augusta II i zwłaszcza za syna jego, Augusta III, kiedy całe społeczeństwo leciało w przepaść i, co smutniejsza, nie zdawało sobie nawet z upadku swego sprawy, — znalazł się człowiek, który złe przejrzał, a uczuciem patriotyzmem wiedziony zrozumiał i zdał sobie jasno z tego sprawę, iż jedno tylko, co naród od niechybnej zguby może uchować, to szkoła i oświata.

Człowiekiem tym był ksiądz Stanisław Hieronim Konarski.

Urodzony w r. 1700, po ukończeniu szkół pijarskich w kraju wyjechał zagranicę i uczył się cztery lata w Rzymie, a dwa lata w Paryżu, gdzie pilnie badał szkolnictwo i pedagogikę, poczem, wróciwszy do kraju, cały swój zapał, zdolności i siły oddał na służbę ratunku potrzebującej Ojczyźnie.

Podjęmuje olbrzymie wydawnictwo rozproszonych dotąd praw, uchwał i konstytucyj krajowych, potoczną nazwę „Volumina Legum“ noszące; walczy o czystość mowy polskiej i ośmiesza zepsuty smak owoczesnej literatury; układa dla szkół podręczniki; tłumaczy utwory literatury pięknej z języka francuskiego; wreszcie, patrząc na orgje, jakie święciło liberum veto, przez które za Augusta II zerwano ni mniej ni więcej tylko 17 sejmów, za jego zaś następcy nie doszedł do skutku ani jeden sejm zwyczajny, — pisze niezmiernej wagi dzieło „O skutecznym rad sposobie“, w którym tak skutecznie osławione liberum veto podminował i tak mądry rozwinął plan reform, że, ściśle biorąc, można Konarskiego nazwać Janem Chrzcicielem sejmu Czteroletniego.

Długi jest jeszcze szereg zasług tego znakomitego męża, należał mu się też w zupełności zaszczytny tytuł „Sapere ausus,” jakim go w lapidarnej łacinie obdarzył król Stanisław Poniatowski. Istotnie, był to może pierwszy człowiek w Polsce, co w bezprzykładnie rozpaczliwej dobie politycznego obłędu i ogólnej ciemnoty odważył się być mądrym.

Ponad wszystkie zasługi Konarskiego postawić należy jego działalność na polu szkolnictwa. On pierwszy zrozumiał, odczuł i widział jasno, że tylko naród, który ma dobrą szkołę, ma przed sobą przyszłość. Niestety, szkoły, jakie mieliśmy wtedy, dalekie były od tego, by można je było nazwać dobrymi: zarówno jezuickie, jak i pijarskie, nie mówiąc już o nader niskim poziomie nauki, miast wykorzeniać, raczej ugruntowywały w młodych pokoleniach te wady i narowy narodowego charakteru, które prowadziły kraj do zguby.

Szkoła każda, choćby się to nawet i nie podobało niektórym pedagogom-teoretykom, zawsze i wszędzie powinna służyć życiu i jego celom państwowym i narodowym. Bez ducha obywatelskiego nie spełni ona nigdy zadania swego godnie. Niestety, w szkołach, jakie miał przed oczami Konarski, wiedziano raczej o wszystkim innem, niż o tej prostej prawdzie.

Pełen obywatelskiej gorliwości umysł Konarskiego nie mógł na taki stan rzeczy patrzeć obojętnie. Patrzył w przyszłość i w nią jeszcze wierzył, ale dla jej ubezpieczenia, czuł, że potrzebuje kraj ludzi, jakich istniejące szkoły dać mu nie mogły. A że jasna świadomość potrzeby społecznej i osobistej wysiłek ku potrzebie tej zaspokojeniu nie były to w naturze Konarskiego rzeczy luzem, niezależnie jedna od drugiej chodzące, przeto przystępuje do praktycznego rozwiązania sprawy i w r. 1741 zakłada nową szkołę i pensjonat, tak zwane Collegium Nobilium.

Jak sama nazwa wskazuje, była to szkoła szlachecka, przeznaczona dla synów możniejszych rodów. Ale nie żadna wyłączość kastowa kierowała tu Konarskim. To też nieco później pomyślał o zapewnieniu należytej nauki i klasom uboższym, i uskutečnił to przez reformę popularnych w kraju szkół pijarskich. Narazie jednak szło mu o jak najszybsze przygotowanie przyszłych reformatorów państwa, i ten pośpiech właśnie kazał mu w pierwszym rządzie pomyśleć o synach tych sfer, którym samo urodzenie i możliwe wpływy otwierały dostęp do naj-

pierwszych urzędów. Dla nich przeto wyłącznie słynne swoje Collegium założył.

Nie wdając się w szczegóły reformy szkolnej Konarskiego, stwierdzić należy, że była ona śmiałą i wielką i że największe pod tym względem powagi naukowe uznają ją za istotnie postępową, a utworzoną przez Konarskiego szkołę za sięgającą do wysokości owoczesnego szkolnictwa na Zachodzie.

Owóż w Collegium tem, jako jeden ze środków szlachetnego oddziaływania na wrażliwe dusze młodych wychowanców, praktykowano zwyczaj urządzania teatrów amatorskich, na których repertuar wchodziły najczęściej sztuki francuskie Kornela, Rasyne, Woltera i innych w przekładzie polskim, a czasem i w odpowiedniej przeróbce samego Konarskiego. A snadź szlachetną tę rozrywkę uważał Konarski za czynnik niemałego znaczenia, skoro w r. 1746 zaczął budować, a w cztery lata później utworzył przy konwiktzie ks. pijarów w Warszawie stały teatr dla młodzieży.

W ten sposób Konarski do wielkich i licznych swych zasług dołączył i tę niemałą, iż stał się jednym z twórców sceny polskiej.

Nie była ona główną myślą i głównym celem tego kapłana-pedagoga i obywatela. Jak słusznie zaznacza Fr. Nowakowski, była ona raczej wynikiem tylko jego umiłowania mowy ojczyściej i tego przedewszystkiem usiłowania, ażeby wszelkimi środkami wpływać na wychowanie młodzieży, żeby zaszczipiać w niej wzniosłość uczucia, podsuwać jej szczytne myśli i przekonania, do jakich pragnął podnieść serca i umysły swych wychowanców, a przez nich i narodu. A gdy do osiągnięcia celów tych dzieła twórczości dramatycznej obcej wydały mu się niedość odpowiedniami, chwycił sam za pióro i w roku, zdaje się, 1756 napisał dla swych wychowanców dramat oryginalny p. t. „Tragedja Epaminondy“, którego treść historyczna lepiej od dramatów pseudoklasyków francuskich nadawała się do wytknięcia i potępienia niejednej z przywar naszego ówczesnego społeczeństwa.

„Tragedja Epaminondy“ grana była w Collegium Nobilium kilkakrotnie; poza niem przez półtora wieku na żadnej scenie wystawiona nie była, a nawet wogóle historycy literatury długi czas niewiele mogli o sztuce tej powiedzieć, ile że w swoim czasie drukowaną nie była, rękopis jej zaś gdzieś się zaprzepaścił. Dopiero w roku 1879 odpis jej, dokonany w roku 1780 przez niejakiego Jana Ro-

sza (A. Joannes Rosz), znaleziony został w bibliotece suskiej hr. Branickich, a w trzy lata później, czyli w r. 1882, przez Fr. Nowakowskiego ogłoszony drukiem w wydawaniem przez Akademię Umiejętności w Krakowie „Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce“.

Krytyka dzisiejsza może „Tragedji“ niejeden uczynić zarzut pod względem budowy, wiersza, stylu, a nawet języka. Pamiętać jednak należy, że Konarski kształcił swój zmysł estetyczny na wzorach francuskich i teorie pseudoklasycyzmu francuskiego w nim właśnie znalazły gorliwego wyznawcę i szerzyciela. Wprawdzie język Konarskiego to nie tęga polszczyzna klasyczna, nie spiż Złotego Wieku, niemniej już to samo podnieść w nim należy, że plugawym makaronizmem już się nie kała. Ujemną stroną stylu stanowi często jego niejasność, wynikająca z czysto łacińskiej konstrukcji zdania. Ale cokolwiek dałoby się powiedzieć o fakturze „Tragedji Epaminondy“, o jednym zapominać nie należy, że pisząc ją Konarski służyć chciał nie sztuce, lecz sztuką, czem upodobił się zarówno autorowi „Odprawy Posłów“, jak i całej plejadzie pisarzy i poetów późniejszych, co obywatelskiej tendencji i pożytkowi czytelnika nie zawahali się nigdy podporządkować jego przyjemności, tak iż to może stanowić wogóle najistotniejszą cechę literatury naszej — właśnie dla swego obywatelskiego ducha, dla wzniosłych zasad, jakie w „Tragedji Epaminondy“ wypowiedziane zostały, a musiały na młodzież znaczny i trwały wpływ wywierać, utwór ten pozostanie drogocenną po jego autorze pamiątką. Sądzić też należy, że „Tragedja Epaminondy“ zasługuje na to, ażeby ją poznało młodsze pokolenie.

Jak już zaznaczyłem, sztuka ta poza Collegium Nobilium przez żaden teatr stały graną nie była. Co zaś do wystawienia przez siły amatorskie, wymienić mogę dwa tylko wypadki usiłowań w tym kierunku; czyniły je mianowicie dwie kierowane przeze mnie szkoły: 1) dnia 27 stycznia 1913 roku na scenie teatru A. Zelwerowicza w Łodzi „Tragedję Epaminondy“ odegrali uczniowie 7-klasowej Szkoły Handlowej Kupiectwa Łódzkiego; 2) w marcu roku 1922 odegrali ją pięciokrotnie uczniowie Gimnazjum Państwowego im. Władysława IV w Warszawie (na Pradze) na scenie własnej w auli tegoż gimnazjum.

Jeżeli udostępnienie tego szacownego utworu przez ogłoszenie go w niniejszem wydaniu uznanem zostało

za niezbędny akt hołdu dla Konarskiego, którego 150-tą rocznicę śmierci w tym roku obchodzimy, to z drugiej strony gorąco zachęcać należy nauczycielstwo i sfery pedagogiczne nasze, by właśnie w tym roku jubileuszowym bliżej zapoznać młodzież z „Tragedją“ przez wystawienie jej siłami uczniowskimi na scenach szkolnych.

„Tragedja Epaminondy“, wytykając i potępiając niejedną z wad społeczeństwa naszego w 18-ym wieku, niestety, nie przestała być pod wieloma względami bardzo aktualną i dzisiaj. Samo zaś nawiązanie naszej myśli narodowej do tradycji Collegium Nobilium przez odtworzenie sztuki, dla tegoż Collegium napisanej, będzie pięknem i nader odpowiedniem uczczeniem pamięci wielkiego pedagoga polskiego przez odrodzoną szkołę polską.

W tym celu podaję poniżej nieco wskazówek praktycznych dla reżysera, które, sądzę, w niejednym mogą ułatwić wystawienie sztuki siłami uczniowskimi.

Wacław Kloss.

Wskazówki dla reżysera.

Tekst. Wadą „Tragedji Epaminondy“ jest jej rozwlekłość przy względnie małej akcji, wskutek czego role wypadają do ogarnięcia pamięcią dla młodzieży za długie, recytowane zaś obszerne dialogi i monologi stają się dla słuchacza zbyt nużące. Pozwoliłem sobie przeto poczynić pewne skrócenia, nieraz nawet dość znaczne, które jednak zasadniczo treści sztuki nie szkodzą. W tym celu części tekstu, zaproponowane do opuszczenia, wydrukowane są odmiennemi czcionkami (kursywą).

Sztuka kwalifikuje się do wystawienia tylko przez młodzież męską. Ponieważ zaś dla szkół męskich, jak wiem z doświadczenia, obsadzenie ról kobiecych następcza nieraz pewne trudności techniczne, można zatem z bardzo małą szkodą dwie, zresztą bardzo podrzędne, role kobiece, mianowicie: Izmeny i Arety, zupełnie usunąć.

Dekoracje. Stosując się do wskazówek autora, należałoby dać poczwórne dekoracje, ile że miejsce akcji zmienia się w każdym z 4-ch pierwszych aktów. Dla teatru amatorskiego stanowić to może nieraz trudności nie do pokonania, tak ze względu na samą ilość potrzebnych dekoracyj, jak i na długość antraktów, jakiej wymaga ich zmiana przy braku odpowiedniej maszyneryj. Dla ułatwienia, można dać sztuce następującą oprawę:

W akcie I — boczne kulisy przedstawiają kolumny greckie, dekoracja zaś tylna — horyzont. Na jednej z kolumn z lewej strony od widza wisi plan bitwy pod Leuktrą.

W akcie II — autor chce mieć las z terminatywą morza. W zupełności bez szkody dla treści sztuki może jednak pozostać dekoracja ta sama, co w akcie I-ym, tylko już bez mapy bitwy leuktryjskiej.

W akcie III — zamiast ogrodu może w dalszym ciągu pozostać dekoracja aktu I-go. Wystarczy, gdy przed tyl-

na dekoracją z prawej strony postawimy oddzielnie jedną dekorację, przedstawiającą drzewo, a przed nią ustawimy ławkę ogrodową o linjach ile można prostych.

W akcie IV — scena ma przedstawiać więzienie. W tym celu, pozostawiając kulisy z aktu I-go, wystarczy, jeżeli damy tylną dekorację, przedstawiającą ścianę murowaną z okienkiem i drzwiami. Zamiast tej jednak można dać również dobrze kotarę, rozchylającą się pośrodku, i z za niej wychodzić będą odpowiedni aktorzy. Pomimo uwagi autora po wierszu 1400-ym, że scenę ma się w więzienie odmienić, dekoracja proponowana może pozostać niezmienioną przez cały akt IV-ty.

W akcie V — dekoracje, jak w akcie IV-ym, tylko z prawej strony, bliżej przodu sceny ustawić należy stół z krzesłami dla sędziów. Stół może być zarówno zwykajny czworoboczny, jak i okrągły, należy go tylko nakryć serwetą ze stylowym deseniem greckim (np. tak zwaną linją Meandra). Zastosować tu można wycinankę papierową. Gdy trudno o krzesła stylowe, użyć można ław zwykłych lub drewnianych sześcianów. Pamiętać należy, że przed sądem Epaminondas, eskortowany przez żołnierzy, staje już rozbrojony, bez miecza.

Kostjumy. Ogólnych wskazówek o stroju wojskowym i cywilnym Greków udzieli najlepiej nauczyciel historii czy języków starożytnych. W razie trudności co do szczegółów posilkować się można barwnymi tablicami prof. S. Cybulskiego.

Wogóle, jeżeli reżyseruje sztukę nie aktor zawodowy, ze sceną i jej urządzeniami fachowo obeznany, osobie wystawiającej „Epaminondę“ polecamy do zapoznania się następujące tomiki „Biblioteczki Teatralnej Związku Teatrów Ludowych“ (wyd. E. Wende i S-ka w Warszawie):

1. *Malanowicz i Niemira* — „Budowa i urządzenie sceny“.
2. — — — — — „Malowanie dekoracji“.
3. *W. Małkowski* — „Teatr w szkole i w domu ludowym“.
4. *M. Gerson-Dąbrowska* — „Ubiory teatralne“.
5. *W. Małkowski* — „Zasady charakteryzacji teatralnej“.

Uwagi co do wiersza i języka.

Już pierwszy wydawca „Tragedji“ (Fr. Nowakowski) zauważył, że rękopis ks. Rosza jest „starannie, ale nie bez błędów“ napisany. Istotnie, wczytawszy się w tekst, należy przypuszczać, że w przepisywaniu ory-

ginał uległ w wielu miejscach skażeniu. Niezależnie od tego można się domyślać, że i sam ks. Konarski popełniał tu i ówdzie uchybienia przeciwko formie estetycznej; tak np. zdaje się, że często nie zwracał pożądaney uwagi na budowę rytmiczną wiersza, poprzestając na zachowaniu przyjętej przez się długości, czyli liczbie zgłosek w wierszu. W ostatecznym wyniku, niewiadomo z czyjej winy, tekst, wydrukowany w Archiwum z roku 1882, pisany zasadniczo wierszem 13-zgłoskowym, zawiera znaczną liczbę wierszy pod względem rytmicznym wadliwie zbudowanych, albo znów krótszych lub dłuższych od 13-zgłoskowego.

Są to rzeczy dość ważne pod względem praktycznym, kiedy idzie o deklamację na scenie. To też zwracamy na nie uwagę w przypiskach u dołu stronic, dając proste ostrzeżenie albo niekiedy proponując zmiany celem usunięcia trudności.

Dajemy również w przypiskach objaśnienia co do znaczenia wyrazów i form gramatycznych, gdzie to uznajemy za rzecz potrzebną; łatwe do zrozumienia postacie wyrazów, obecnie już archaiczne, pozostawiamy bez komentarza. Tak np. sam czytelnik tekstu łatwo zauważy, że Konarski używa form: *Teb* i *Tebów*; *Teban* i *Tebanów*. W kilku miejscach poprawiamy oczywiste omyłki, zapewne przepisywacza: tak np. w w. 21 i niżej: „Kleombrocie, Kleombrot i t. d.“, nie: „Kleombracie, Kleombrat i t. d.“; w w. 25: „czworgranie“, nie „czworogranie“.

Pisownię stosujemy nową (według uchwał Akademii), unikając tylko niewłaściwego modernizowania ortograficznego, a stąd i fonetycznego, form staropolskich, współczesnych Konarskiemu. Drukujemy przeto w tekście, zgodnie z ówczesnem wymawianiem: Ar-chi-jasz, Cha-bry-jasz, Gre-cy-ja i t. p.

Osnowa tragedji. *)

Epaminondas, sławny wódz tebański, po nabytej chwale z kilku wprzód zwycięstw swoich obrany był hetmanem na wojnę przeciw Lacedemonczykom, nie tylko nad Tebami, ale nawet nad całą Grecją na ów czas prze-

*) Według rękopisu biblioteki w Suchej.

wodzącym; ale przez swoich nieprzyjaciół złośliwie udany, *) od władzy hetmańskiej wraz z swoimi dwiema towarzyszami był odsądzony; na ich miejsce inni z Teb są przysłani do objęcia władzy nad wojskiem.

Epaminondas, miarkując, iż kiedyby tym świeżo przysłanym z Teb wodzom wojsko się w rządy dostało, nieomylnieby (z przyczyny ich w rzemiośle wojennem niebiegłości) dla wojska całego klęska z zgubą Ojczyzny wyniknęła, mimo surowego prawa u Teban, na śmierć tych skazującego, którzyby śmieli rządy wojska dłużej nad czas opisany przetrzymać, cztery miesiące nad wolą swych ziomków wraz z dwiema innymi wodzami hetmański urząd sprawował, a tak wojnę przez siebie rozpoczętą szczęśliwie pod Leuktrą zakończył.

Po jego do Teb powrocie, gdy zapozwani byli o zgwałcenie prawa inni dwaj wodzowie, dozwolił im, żeby się tem bronili, że z jego namowy prawo zgwałcili i rozkazów ludu nie słuchali.

Co gdy oni gwoździ obrony swej przytoczyli, na Epaminonda cała się wina zwała, ale on, przed sądem stanawszy, nic z tego nie zaparł, co mu przeciwnicy zarzucali, i przyznał się do wszystkiego, co nań towarzysze powiedzieli. Zatem oświadczył się, iż chętnie karę poniesie, byle tylko w wyroku, na śmierć go skazującym, to wyrażono:

„Epaminondas od Tebańczyków śmiercią jest skarany, że ich pod Leuktrą do zwyciężenia Lace-
„demonńczyków przymusił, którym przed jego het-
„maństwem nikt z Teban w oczy zajrzeć nie śmiał,
„i że jedną wygraną nie tylko Teby, ale nawet całą
„Grecją z niewoli oswobodził.“

Co gdy rzekł, nikt się go obwiniać nie ważył.

Na tej prawdziwej historii cała się Tragedja zaszadza, wierszem polskim przez X. Stanisława Konarskiego S. P. ułożona.

*) Przedstawiony w złem świetle, oczerniony.

Tragedja Epaminondy *)

O S O B Y.

Epaminondas, wódz najwyższy tebański.

Pelopidas, drugi wódz tebański.

Cymon, niegdyś urzędnik tebański, teraz głowa wygnañców.

Michitas, spółwygnaniec Cymona.

Archjasz, najwyższy Teb rządca.

Izmena, żona *Pelopidy*.

Arete, przyjaciółka *Izmeny*.

Chabrjasz, urzędnik tebański.

Kalistrat, urzędnik tebański.

Lizys, filozof, niegdyś nauczyciel Epaminondy.

Diomedon, poseł króla perskiego Artakserksesa.

Polimn, syn *Pelopidy*.

Meneklid, nieprzyjaciel i oskarżyciel Epaminondy.

Lud.

Żołnierze.

Dzieje się to w Tebach, stołecznem mieście Beocji.

*) Rzeczowniki *Epaminondas*, *Pelopidas* i t. p. odmieniały się w języku greckim podług deklinacji żeńskiej; stąd i w staropolszczyźnie zaliczano je do t. zw. deklinacji żeńskiej na *a* i odmieniano jak np. *wojewoda*, choć w mianowniku licz. poj. mówiono zwykle: „Epaminondas, Pelopidas“. Dziś odmieniamy: *Epaminondas*, *Epaminondasa*, *Epaminondasowi* i t. d. (podług deklinacji 1-ej męskiej).

AKT I.

Przysionek z czerwonymi słupami i z mapą leuktryjskiej bitwy.

SCENA I.

Pelopidas, Lizys.

Przechodząc się, Pelopidas trochę się obrazowi zwycięstwa przypatruje.

Lizys.

Na jednęśmy się, panie, myśl, widzę, zgodzili,
By tu uprzedzić ludu gmin za rannej chwili.
Ja się Epaminondy i twego zwycięstwa
I walecznych Tebanów napatrzeć chcę męstwa.
5 Straszna Grekom i samym już Atenom Sparta,
Ich dzielną na leuktryjskich niwach ręką starta,
Swoj prym i panowanie traci długoletnie.

Pelopidas.

Wiesz, że Epaminondas stanął już sekretnie?

Lizys.

Stanął już? Bogom dzięki!

Pelopidas.

Od niego się wracam

10 Tędy.

Lizys.

Ja mej radości wyrażenie skracam.
Szczęście me, gdy od ciebie usłyszę, ta krwawa
Jak się zaczęła, jak się zakończyła sprawa.
*Nasłuchałem się o niej już wprowadzie dość zrazu,
Lecz w pamięć lepiej z tego wbije się obrazu.*

Pelopidas.

15 Tu pyszne widzisz i harde Spartany,
Co kuli na Grecyją i Teby kajdany.
Liczne i bitne wojsko ich na pewny leci
Łup, bo naszych nie było i części tam trzeciej.

w. 2 gmin = tłum.

w. 15 Wiersz ma tylko 11 zgłosek; można dodać na początku: Oto.

- Serca równe, lecz strony nie równe obiedwie:
20 Na pięciu Spartańczyków nasz był jeden ledwie.
Dość rzec o królu i ich wodzu Kleombrocie:
Epaminondzie zrówna! że w męstwie i cnocie
Król ich, wojsk swych dufając potężde i sile,
Całą okrył płaszczyznę, a ma Leuktrę w tyle.
25 *Nasz wódz w pięćdziesiąt ludzi głębokie czworgranie
Lewe skrzydło szykuje i przy górach stanie.
Tu mój pułk, nazwan Święty, wiesz, dawno dla sławy
Nieskażonej, a w miesiąc piechota na prawej.*
Epaminondas naprzód prawe skrzydło godził
30 Przełamać, które sam król Kleombrot przywodził.
Natarłszy na lakońską jazdę, nasze piki
Strasznym pędem wnet konnych pomieszały szyki.
Gdy tę pierwszą szczęśliwie rozpoczął robotę,
Jazdę ich na ich własną obalił piechotę.
35 Tumult, wrzawa! Wódz nasz swym przykładem
[swych nieci
Cnotę, na Kleombrota z lewem skrzydłem leci.
Król oddzielił część wojska, by nas zwyciężył z boku, —
Ja w tę stronę z mym pułkiem przyspieszyłem kroku.
Ten część wojsk ich rozprasza, resztę w pień wycina,
40 *Aż spartańskie rycerstwo cofać się zaczyna.
Lecz do sprawy sam znowu Kleombrot ich wraca.
Tu się, niż kiedy była, krwawa wszczęła praca.*

Lizys.

A wszak zrazu Kleombrot miał na placu zostać?

Pelopidas

- Taka była tej bitwy, póki on żył, postać,
45 *Ze, co z więźniów zwycięzce, z zwycięzc zwyciężnie czyni
Ta, latając nad wojskiem tem i tem, bogini
To na Epaminondy spuszczać, to na głowę
Kleombrota laurową zdała się osnowę,
Jakby cnotą tych i tych zdumion, Jowisz w niebie
50 Długo nie wiedział, sprzyjać czy Sparcie, czy Tobie.*

w. 27 = tu mój pułk, jak wiesz, dla swej nieskażonej sławy oddawna nazwany świętym

w. 28 w miesiąc — w półkole.

w. 30 które przywodził którym dowodził.

w. 42 krwawa zam. krwawsza. Tu się zaczęła praca krwawsza, niż kiedykolwiek była.

w. 44-48 Rozumieć należy: Póki żył Kleombrot, szale zwycięstwa wahały się. Taka była tej bitwy postać, że ta bogini, co z więźniów czyni zwycięzców, zaś zwycięzców obraca w niewolników, — latając to nad jednym, to nad drugim wojskiem, zdawała się palmę zwycięstwa spuszczać raz na głowę Kleombrota, to znowu na głowę Epaminondy.

- Lecz do dzielności wodzów los szczęścia przydany:
 Gdy przez piękne Kleombrot duszę wydał rany,
 Tu najkrwawsza z obu stron utarczka powstała
 Koło samego trupa królewskiego ciała.
- 55 *By nam się król nie dostał, Spartanie bronili;
 Tebanie jak o króla własnego się bili.*
 Bogi sprawę przecięli. Im się ciało króla,
 Nam się ich obóz dostał i zwycięskie pola.
To wiesz, iż w tej potrzebie naszych sześć tysięcy
- 60 *Pieszych tam było, konnych czterechset, nie więcej.*
Sto chorągwi od naszych zabrane i kotły;
Minut kilka tabor ich i namioty zmiotły.
Kilkaset, gdy z królewskiem uchodzili ciałem,
Jak go na tarczach nieśli, zdaleka widziałem.
- 65 *Ze z nich wiele tysięcy legło, mała chluba;*
Lecz z samej Sparty tysiąc! Spartanczyków zguba!
Ta klęska, która przysztym wiekom będzie sławna,
Jakiej dzieje nie głoszą, ani pamięć dawna.

Lizys.

- Teby i grecka wolność powstały tym losem!
 70 Sława, moc, duma Sparty—jednym padły ciosem!
 Sparta, co na Ateny już jarzmo i Greki
 Tłoczyła, nigdy w późne nie powstanie wieki!..
 Archijasze idzie. Będzie rad tu Pelopidę
 Zastać. Ja zbawiciela Tebów witać idę.

SCENA II.

Archjasz i Pelopidas.

Archjasz.

- 75 Tuż zaraz mając jeden krok z mego ogrodu,
 Nieco się czasem z rana tu bawię za chłodu.
 Zwycięzca nasz dziś stanie!.. Wczoraj miał być...
 [Srodem
 Spragnion widzieć go; wiesz, był i mym niegdyś
 [wodzem.
 W tejże porze i ty chcesz napatrzeć się czynu
 80 Swego pod Leuktrą, nim tu naciśnie się gminu.

w. 51 = Przy całej dzielności wodzów zwycięstwo zależy
 i od szczęścia.

w. 59 w potrzebie = w bitwie.

w. 61 od naszych = przez naszych.

w. 63—64 Z daleka widziałem kilkuset Spartan, jak uchodzili
 z ciałem króla, niosąc je na tarczach.

w. 80 Nim tu naciśnie się gminu — nim tu stłoczy się tłum.

Pelopidas.

Nie, panie! Do ciebiem szedł dać ci znać, że wczora
Staął Epaminondas w Tebach w pół wieczora,
Przywitać cię pośpieszy, z jego idę domu;
Nie chciał, by powrót jego wiadomy był komu.

Archjasz.

- 85 Wiem, jak myśli, wiem, pochwał ludu jak się chroni,
Jak zawsze cienia szuka, od honorów stroni.
Z sobą cieszyć się lubi wielka cnota skrycie:
Ma dosyć na własnego sumnienia zaszczycie.
Lecz po takim zwycięstwie chcieć unikać ludu!...
90 Ja drugiego skromności w świecie nie wiem cudu.
Któryż zwycięzca dotąd nie pragnął okrzyków,
Trąb głosu, chwał, triumfów, oczu i języków?
Wyrwać z toni Ojczyznę, jej pęta pokruszyć,
Żadnej od niej nagrody chęcią się nie wzruszyć,
95 Gardzić sławą, a czynić nieśmiertelne dzieła!
Nie ma Grecyja, niema ludzi takich siła!

Pelopidas.

- To pewna, tem u późnych słynąć będzie wieków,
Że wraz jest najskromniejszy i największy z Greków.
Pomnisz, dawniej, po owej pod Tegeą sprawie
100 Pokonaliśmy Spartę, gdzie pierwszy raz prawie
Pod mą komendą między wszystkimi Beoty,
Gdzie nikt Epaminondy nie mógł zrównać cnoty,
Jemum winien, że drogę sobieśmy zrobili
Mieczem i przez lakońskie wojska się przebili.
105 A gdy do Teb powrócił on, hetman waleczny,—
Rzecz godna podziwienia i pamięci wiecznej,—
Temu, który zwycięskie prowadził orszaki,
Dano urząd ulice czyścić i kloaki...
Przyjął go, nieprzyjaciół umysłem swym skromnym
110 I tem, co rzekł, zmartwiwszy słowem wiekopomnem:
„Urząd każdy jest piękny, kto go dobrze sprawia“,
Bo nie urząd człowieka, lecz człek urząd wślawia“.
Wszak i teraz w tej samej wojnie przeciw Sparcie
Przez zazdrosnych złość, czyli nań jakie zażarcie,
115 Bez żadnego—wiesz dobrze i z tem się nie szerzę —

w. 90 nie wiem = nie znam (podobnego cudu skromności).

w. 95 w wydaniu z r. 1882 i zapewne w ręk. „dziła“ zam.
„dzieła.“

w. 96 siła = wiele.

Urzędu między proste był wystan żołnierze.
Czynił powinność, służył jak żołnierz ostatni.
Od Spartan otoczeni, byliśmy jak w matni.
Wojsko wodza przeszłego w tym razie zrzuciło,
120 A jego do objęcia władzy przymusiło.

Archjasz.

Wiem dobrze, lecz nie z mniejszą i to waszą sławą,
On raz pod twą, ty drugi pod jego buławą.
Pierwsza w Epaminondzie, pierwsza w Pelopidzie
Komenda na przemiany bez zazdrości idzie,—
125 *Jedneż w was zdania, jedneż oba macie cele:*
Wstawić Teby. Rządców dwóch tacy przyjaciele!
Spoity przyjaźń waszą najmocniejsze nity:
Miłość Ojczyzny, dobra Rzeczypospolitej.

Pelopidas.

U mnie Epaminondzie chcieć się w czym sprzeciwić
130 *Jest jedno, co Ojczyźnie... Czyż cię to ma dziwić?*

Archjasz.

Bynajmniej! Jednej tylko jego się sprzeciwię,
Jednej jego skromności zbytecznie się dziwię.
Lecz niechaj on się, jak chce, w swojej cnocie zatnie,
Choć do Tebów, zbawiciel Tebów, wszedł prywatnie,
135 Tem większą, że mu się wniść udało tajemnie,
Bym mu triumf przyśpieszył, chęć pobudza we mnie.
Nadchodzi i Chabryjasz; o przygotowanie
Rzeczy niektórych i on ze mną ma staranie.

SCENA III.

Chabryjasz, Archjasz, Pelopidas.

Chabryjasz.

Już całego gotowe tve rozporządzenie
140 Triumfu; na tve tylko czekamy skinienie.
Wóz triumfalny stoi na placu fortecy

w. 115—116—Jak wiesz dobrze, i o tem ja również nie będę się rozwodził, Epaminondas, pozbawiony wszelkiego urzędu, wysłany został między proste żołnierze.

w. 129—130—Podług mnie, chcieć się sprzeciwić Epaminondzie znaczy tyleż, co sprzeciwiać się Ojczyźnie.

w. 134—135—I właśnie dlatego, że mu się udało wejść niepoznanym, tem większa budzi się chęć we mnie, by mn przyśpieszyć triumf.

w. 138—139—Zarządzenia tve co do szczegółów triumfu już wykonane.

- Pyszny, jakiego jeszcze nie widzieli Grecy.
Miecz i szyszak królewski na parady czele
Pójdą wprzód, nim je w świętym zawiesim kościele.
 145 *Co się nieprzyjacielskich inszych łupów tycze,*
Rozłożone w zamkowych dziedzińcach zdobycze,
By się każdemu co nieść zosobna dostało,
Na to będzie żołnierza sześć tysięcy mało.
Sztandary, kotły, piki, pałasze, pancerze,
 150 *Szyszaki, karaceny, karwasze, puklerze,*
Namioty, wozy, konie, muły i wielbłądy:
Wszystko czeka na przyjazd dziś Epaminondy.

Archjasz.

Już on sekretnie stanął tu. Lecz sobie tuszę,
 Iż, aby triumf przyjął, to na nim wymuszę.

Chabrjasz.

- 155 Lecz, panie, trzebać donieść, że się jakiś knuje
 Bunt w mieście, w wielu miejscach gmin się ludu
 [snuje.
 O Meneklidzie i (przy ojcu) o Polimnie
 Donoszę, co czynili, co mówili przy mnie:
 Obadwa podniecali pospólstwo do spisku.
 160 Większom po ulicach nie widział nacisku.
 Przeciw Epaminondzie publicznie i żwawie
 Krzyczeli, a o jakimś wspominali prawie...
 Oczywiście, coś robią, wcale się nie tają.
 Zostawiłem ich ludu otoczonych zgrają.
 165 Biegł tu za mną Meneklid, lecz się zastanowił:
 Że pójdzie za mną, że chce coś mi donieść, mówił.

Pelopidas.

(do siebie). O Polimnie! To sztylet na me serce
 [nowy!
 (do Chabrjasza) Dowiemy się coś więcej z twej
 [z nimi rozmowy.
 Idź. do nich, — lub czekaj tu, — my pójdziem...

Chabrjasz.

Jak śpieszy

170 Meneklid!

w. 150 Karacena = zbroja w łuskę zrobiona; karwasz = naramiennik żelazny.

w. 156 Gmin ludu = tłum.

w. 160 Nacisku = ścisłu, tłoku.

w. 166 Zastąpiono wyrazem „donieść” wyraz „mówić” z wydania z r. 1882.

SCENA IV.
Meneklid i Chabryjasz.
Meneklid.

- Malowaniem Chabryjasz się cieszy!
Malujcie pysznie próżne te zwycięstwa, przecie
Sprośnej Epaminondy zbrodni nie zatrzecie..
Kto tak zwyciężył, kto, jak on, Ojczyznę zbawił,
Raczej o pewną zgubę Ojczyznę przyprowadził!
175 Niech zginie, niech przepadnie, kto tak Teby
[zbawia
Przez bunt, kryminały, gwałty i bezprawia!
Chabryjasz.
Cóż to ty kryminałem zowiesz? gwałtem? zbrodnią?
Meneklid.
Ten chyba wątpi o tem, co z nim ma przewodnią.
Chabryjasz.
Lecz, proszę, co to znaczy?
Meneklid.
Co? co? tak zuchwała
180 Wyniosłość i ta chciwość rządu, którą pała, —
Ty jej jeden nie widzisz, — dla której u niego
W świętych prawach Ojczyzny niemasz nic
[świętego..
Bunt w całym wojsku wzniesił przeciw Kolonowi,
Od Rzeczypospolitej danemu wodzowi,
185 Zrzucił hetmana, sam się hetmanem uczynił,
Z rąk mu wydarł buławę; a nic nie przewinił?
Prawo pod gardłem jednej zabrania godziny
Urząd nad czas przetrzymać: to on więc bez winy?
Cztery miesiące władzę iże nad kres prawny
190 Sobie i innym przewłócił, nie jest to grzech jawny?
Kto słyszał jeden przykład, kto słyszał przed laty,
By jedną chwilę nad czas trwały magistraty?
Rzeczpospolita nowe wodze według prawa
Na czas zsyła, — on przeciw zesłanym powstawa,
195 Władzę sobie przedłuża na miesiące cztery
Ze swymi faworytami i oficery!

w. 178 Mieć z kim przewodnią — być z kim w porozumieniu.
w. 189 — 190 — Ze władzę przetrzymał cztery miesiące po-
nad prawem przewidziany okres, czyż to nie grzech jawny?
w. 192 Magistrat — urząd, sprawowanie urzędu.
w. 196 Wiersz zapewne skażony; byłoby lepiej: „Ze swymi
faworyty i oficjery“.

- Toż więc nie jest kryminał i bunt znakomity?
 Toż nie wzgarda ostatnia Rzeczypospolitej?
 Toż nie chęć panowania? nie duma? nie pycha?
 200 Serce się patryjotom dobrym na to zsycha!
*Zdeptane wszystkie przezeń prawa magistratu;
 Przezeń upadła zwierzchność ludu i senatu.
 Niech on dawnych i świeżych nam zaszczytu blizny,
 Kto nieprzyjaciół praw jest, jest wraz i Ojczyzny.*
 205 *On prawa zniósł; nie trzeba więcej, tylko żeby
 Zwycięzca na bezbronne włożył łańcuch Teby...
 Darma mówię: to wszystko nic u Chabryjasza.
 Na widok malowidła on idących sprasza.*

Chabryjasz (*do siebie*).

- Nie chcę się z nim w rzecz wdawać. Już, co chce,
 [rozumiem,
 210 Z człkiem tak jadu pełnym tu mówić nie umiem.
 Meneklidzie, bądź zdrów! Na tem miejscu zwada
 Nasza na nic się nie zda. Raczej moja rada:
 Teć, o których gwałt twoja żarliwość się żali,
 Z potrzeby praw naruszył. Czas prawa ocali.
 215 Ja muszę iść gotować zwycięzcy wjazd walny:
 Proszę, darujmy Tebom ten dzień triumfalny.

SCENA V.

Meneklides (*sam*).

- Idź, skarż, donieś, com rzekł. Niż wasz się
 triumf zjawi,
 Obaczycie odmianę. Godzina to sprawi.
 Chwila wóz triumfalny w katafalk odmieni,
 220 Wnet i ja obrazowi temu przydam cieni.
 Już dobrze Teby swego prawołamcę znają;
 Niech na tej karcie, na co zasłużył, czytają:
 „Kto nad czas dłużej władzę przetrzymać wojskową
 Śmiały, prawa przestępstwo ma przypłacić głową.”

w. 203 Zdanie niezrozumiałe, prawdopodobnie omyłka w rękopisie.

w. 208 Na widok — na oglądanie.

w. 210 W wydaniu z r. 1882: „Z człkiem takim jadu pełnym i t. d.”

w. 211 Wiersz ma tylko 12 zgłosek.

w. 213—214 Prawa, o których pogwałcenie żali się twoja żarliwość, on złamał z potrzeby. W wydaniu z r. 1882 przed „których” niema „o”.

w. 217 Niż = nim, zanim.

- 225 Prawo jasne i słowo w słowo napisane.
Gdzie mu miejsce mam obrać? tę, czyli tę ścianę?
Nie... Przy samym go zaraz zwycięzcy powieszę,
A dać zaraz ludowi o tem znać pośpieszę.
(*Wiesza prawo napisane przy obrazie zwycięstwa*).
Mam po sobie od niego pozrzuć w wodze,
230 Tem mą pomstę nadzieją sobie pewną słodzę.
Znieśmy te cnót wymysłnych i nadludzkich dziwy:
Epaminondas nadto na Teby cnotliwy...
Żem się coś był obłowił z publicznej intraty,
Nabawił mię fortuny i honoru straty.
235 Jak surowo i na me nastąpił był garło!
Gdyby się było sztuką reszty nie zatarło...
Od tych czas w każdej o mnie z kimkolwiek
[mowie
Mię mataczem, łupieżcą, zdziercą, zdrajcą zowie!
Co myślę, do wszystkiego zagrada mi drogę.
240 Póki z nim żyję, w Tebach niczem być nie mogę.
Tej tak pomyślnej pory nie godzi się minąć:
Prawołamca musi paść prawem, musi zginąć!

AKT II.

Las z terminatywą morza.

SCENA I.

Epaminondas, Archjasz i Chabrijasz.

Archjasz.

- Nie już Epaminondę dziś samego w tobie,
Lecz wrócone nam Teby w twej witam osobie;
245 Witam wolność Grecyi i Ojczyzny całość,
Przez poniżoną mieczem twym Sparty zuchwałość...
Nie sam Epaminondas w mych tu oczach sława,
Ale z nim Teb fortuna, zwycięstwo i sława.

Epaminondas.

- Do mnież to mówisz? Czy snadź twego nie znasz
[błędu?
250 Wiesz, że w wojsku żadnego nie miałem urzędu.
Zacóż mi tę chwalebną przypisujesz sprawę?

w. 235 Garło == gardło; godził na moje życie.

w. 239 Co myślę == o czem pomyślę, cokolwiek zamierzam.

Wolność Grecyi, Teban fortunę i sławę?

*Tembardziej zaszczyt dla mnie ten zdaje się marny,
Ze wcale nie jest na mój stan partykularny.*

- 255 Gdym do żadnej komendy nie był sądzon zdatnym,
Prywatny z Teb wyszedłem, wracam się prywatnym,
I w tym stanie ja ciebie wzajem mile witam.

Archjasz.

- Ja się wcale o urząd twój w wojsku nie pytam,
Cnego, gdy tak chcesz, tylko Teb obywatela
260 Czczę w tobie, lecz Grecyi i Teb zbawiciela.
Chcieliśmy cię zwięść kształtnie, gdyśmy potaje-

[mnie
Triumf wygotowali; tyś nas zwiódł wzajemnie,
Gdys zamiast dziś, już, jak znać dano, wczora
[skrycie

- Wszedł do Teb. Lecz my sobie nagrodzim sowicie:
265 Triumf być musi, i ty twą własną osobą
Jegoś być najcelniejszą powinien ozdoba.
Lud go niezmieśnie pragnie. Chyba go sam skazić
I Teban sobie wszystkich chcesz ciężko urazić?

Epaminondas.

- Wiesz, jeśli sobie triumf cenit kiedy wiele.
270 Ateńczykom zostawmy te ich bagatele.

Chabrijasz.

- Choć o to nie dbasz, trzeba dla ludu coś zrobić
I do jego nam smaku trzeba się sposobić.
*Lubo to nic do twego nie przyda zaszczytu,
Mając dość niezrównanych zasług i kredytu,*
275 *Jednak mówić nie można, iż lud jest zepsuty.*
*Wiesz dobrze, jak trzeba żyć w Rzeczypospolitej;
Inaczej żądz publicznych ty nie uspokoisz.*
Jeśli zaś o twą sławę, jakieś zwykł, nie stoisz,
Sam uprawdzie żadnej nie masz triumfu potrzeby,
280 *Ale go potrzebują Grecyja i Teby,*
Aby triumf z imienia dziś Epaminondy
Poniósł imię tebańskie za morza i lądy.

w. 254 partykularny prywatny.

w. 261 W wydaniu z r. 18-2 niewłaściwie „się“ zam. „cię“.
jak wypada z sensu. Kształtnie — z ręcznie.

w. 269 Jeśli — czyli.

w. 274 błędny skrót, powinno być: ile że masz dość nie-
zrównanych zasług.

w. 277 żądz publicznych = życzeń ogółu, narodu.

Epaminondas.

- Wiem dobrze, iż ludowi nigdy nie dogodzę;
Wiem, że sami miewają wjazd wspaniały wodze:
285 Jam nie wódz... Gdybym przyjął triumf, mnieby
[winę
Wyniosłości lud przyznał i miałby przyczynę:
Nikt ludu przygan, gniewów, szemrań nie uniknie.
Przyjmę-li triumf: „Co za zuchwałość!“ lud krzyknie.
Wolę, o spetzły triumf niech na mnie narzeka;
290 *Bym dał przykład nowości, tego nie doczeka.*
Prywatnemu nikomu triumf nie należy.
Gniew zaś ludu prędko się zburzy, prędko zbieży.

Archjasz.

Twoich zasług nagrody i ludu skwapliwość,
I sama się domaga od nas sprawiedliwość.

Epaminondas.

- 295 Sprawiedliwości nie chcę; nikt mi nic nie winien,
Uczynilem, co byłem uczynić powinien.
Czyż słusznie o nagrodę taki się odzywa,
Który tylko powinności swoje wykonywa?
Niemasz zasług: te, co my zowiemy, zasługi
300 Są tylko ku Ojczyźnie wypłacone długi.
Ojczyzna nic nam nie jest winna. Ona pani,
My jej więźnie, jej słudzy, jej obowiązani.
Co jesteśmy, co z przodków mamy, każdy przyzna,
Wszystko po bogach jedna dała nam Ojczyzna.
305 Jej więc wolno krwi, ozdób, fortun naszych zażyć,
My powinniśmy dla niej wszystko z życiem ważyć,
Nie żebyśmy się od niej dopominać nowych
Wdzięczności lub dziek mieli, lub nagród jakowych.

Chabrijasz.

- Choć się nie chcesz Ojczyźnie o nic upominać,
310 Ni na wóz triumfalny gwałtownie się wspinać,
Już sobie wieniec plotą, otwierają bramę
Zwycięską i kolosów chcą zwycięstwa same.

Epaminondas.

Gdym Spartanów i Leuktry obaczył płaszczyznę,
W myśli mojej nie miałem nic, tylko Ojczyznę.

w. 298 Powinno być raczej: Który tylko powinność swoją wykonywa.

- 315 *Nie myślałem o bramach, posągach, kolosach,
Wozach, ni o laurami przeplatanych włosach;
Samę wolność i sławę Teban miałem w myśli,
Nie to, co rzekną o mnie niniejsi i przyszli.
To mój triumf, że z Sparty okrutnej opieki,*
320 *Z pęt niewolniczych Teby wybite i Greki.
Wreszcie, umiem ja moją wspaniałością władać,
Nawy na ludu chwałach nie zwykłem zakładać;
Znam się na cenie, znam się na chwał tych gatunku;
Dla mnie dość w sobie samej ma cnota szacunku.*
325 Słowem, smak tych triumfów niech kogo chce
[ludzi,
Chęci w Epaminondzie do nich nic nie wzbudzi.
Nadtom kontent z waszego serca i przyjaźni,
Przyjaciele!

Archjasz.

- Boję się, że to lud rozdrażni.
Ty co myślisz i mówisz, wszystko ciebie godnie,
330 Lecz gwałtowny w pragnieniach swych lud nie
[ochłodnie.
Wiem jednak, co uczynię: łupy z króla zdjęte
Poniesiemy w triumfie na ołtarze święte.
Triumfować więc musisz, choć nadtoś jest skromny,
Czyli będziesz obecny, czyli nieprzytomny.

Chabrijasz.

- 335 Perski mę poseł prosił, jam wcale przepomniał
W naszych z tobą utarczkach, abym cię upomniał,
Że do ciebie za nami nie bawiwszy przydzie.

Archjasz.

Dajmy im wolność, pójdźmy!

Epaminondas.

Już ci widzę, idzie.

SCENA II.

Epaminondas, Diomedon.

Diomedon.

- Lacedemonu zwycięzco! nie dziw się, jeżeli
340 Perski monarcha triumf dziś z Tebany dzieli.

w. 318 niniejsi = współcześni, terażniejsi.

w. 337 nie bawiwszy = niebawem; przydzie -- przyjdzie.

w. 339 Wiersz widocznie skażony: 14 zgłosek.

Ze Greków i Teb wolność z pod Sparty wybita,
Nie mniej się cieszy, niżli twa Rzeczpospolita.
Jako cię zaś nad Greków wszystkich sobie ceni,
Tak twoje szczęście król mój za swe szczęście
[mieni.

- 345 Bądź pewien, że w fortuny jakiejkolwiek kresie
Pomoc, jaką pomyślisz, masz w Artakserksesie, —
Niech cię tylko skutecznie między swymi liczy
Przyjaciołmi, nic więcej od ciebie nie życzy.

Epaminondas.

- Ze z naszą szczęście dzieli Rzeczpospolitą,
350 Racz oświadczyć królowi dziękę należytą.
Przyjaźń zaś królów i ich posłów tylko, ile
Jest potrzebna i wdzięczna Tebom, i mnie tyle.
Kto z obcych interesem Ojczyzny mej sprzyja, —
Przyjaciół mój, szczyć się z nim przyjaźnią i ja.
355 Inszych nie mam, ni mi się mieć związków nie
[godzi:

- Tebanin kontent, kto się w Tebach wolno rodzi.
A żem jest człek prywatny, tak jak z Teban który,
Nie należą mi żadne od posłów honory.
Słusznie się więc obawiam, by ta u mnie posła
360 Wnet się do ludu wiedzy bytność nie doniosła,
Bo nam z cudzoziemskimi posły nigdy (prawa-ć
Nasze dosyć wiadome) nie godzi się wdawać,
Ni w żadne obowiązki z postronnymi wchodzić,
Gdyż to w republikantach zwykło bojaźń płodzić.
365 Wolność bowiem być musi z swego przyrodzenia
I ostrożną i zawsze pełną podejrzania. (*Odchodzi*).
Więc przepraszam cię wielce, że być złym przykładem
Nie chcę inszym, by drudzy nie szli za mym śladem.
Diomedon, że muszę stąd odejść, wybaczy;
370 Człek rozsądny na prawo gniewać się nie raczy.

Diomedon (*mówi cicho na stronie*).

Jak widzę, i ich prawo i on — satyr gruby.

Nie chcesz przyjaźni króla?.. Czeka, czeka zguby!
(*Diomedon w inszą, Epaminondas w inszą idą stronę. Pelopidas zachodzi drogę Epaminondzie i cofa go*).

w. 348 nic więcej nie życzy = niczego więcej nie życzy
sobie, nie pragnie.

w. 359–360 = Obawiam się, by się ta bytność posła u mnie nie
dostała do wiadomości ludu.

w. 363 obowiązki = zobowiązania.

SCENA III.

Pelopidas, Epaminondas.

Pelopidas.

Z Diomedontem, widzę, miałeś do czynienia?

Epaminondas.

Zbyłem go, nie chcąc dawać ludowi i cienia,
375 Ni z posły w żaden dyskurs zachodzić osobny.

Pelopidas.

Epaminondas zawsze jest sobie podobny.
Lecz i lud zawsze jest lud. Dopiero się nurzył
W radościach, alie nagły jakiś wiatr go zburzył.
Już tej przed kilku dniami dosyć było fali:
380 Przeciw powracającym z pod Leuktry powstali.
Dzisiaj toż samo. Straszne po ulicach krzyki
Na mnie i pod Leuktrami wszystkie pułkownicy:
Żeśmy przysłane z miasta zrzucili komendy;
Żeśmy nad czas wojskowe trzymali urzędy.
385 I nie dosyć, że krzyczą publicznie i żwawo,
To na sejmowym placu wywiesili prawo:
„Kto nad czas dłużej władzę przetrzyma wojskową,
Ten za prawa przestępstwo niech zapłaci głową”.
Meneklid po ulicach jak szalony biega
390 I prawa gorliwością ciemny lud podżega.
*Co mi zaś bardziej serce wskroś żalem przenika,
Krew nie jedną przeciaga syna — niewdzięcznika,
Potem pospólstwo na mnie i wodzów pobudza.
To rana tkliwa: nie tak boli ręka cudza.*

Epaminondas.

395 *Wiesz dobrze, jako Kolon, od Spartan zamknięty
W górach, byłby i w punkcie z całym wojskiem*
[wzięty,
I jak Spartanie wojsk swych we czwór przyczynili.
Czyby im z Teb przysłani wodzowie radzili?
Wiemy, znamy się: w domu rycerze ochoczy,
400 *W polu pojrzyć Spartanom nie śmieliby w oczy.*
Stałoby się z Tebami, co teraz z Laceną

w. 373 Jak jest w greczyźnie, Konarski przyjmuje formę mianownika „Diomedon“, inne zaś przypadki tworzy od tematu „Diomedont.“

w. 375 dyskurs osobny — rozmowa potajemna.

w. 392 Tekst wiersza zapewne skażony.

- I co z podbitą przez nich stało się Messeną:
Gdyby się były prawa skrzętnie zachowały,
Upadłyby już Teby, a prawaby stały.*
- 405 *Odniosłaby Ojczyzna z swych praw zysk sowity!
Prawa nie są na zgubę Rzeczypospolitej;
Całość wrócona praw jej nieco uchybiła;
Zawsze większa nad prawa jest potrzeby siła.
I prawo nie jest prawem, z istoty wychodzi.*
- 410 *Prawa w okoliczności, gdy Ojczyźnie szkodzi.*

Pelopidas.

*Wszystko to prawda, ale kiedyż to lud pojmie?
Tymczasem rozjuszony niewinnemu dojmie.*

Epaminondas.

- Nie wątpię, że lud tego nie pojmie. Czy mniemasz,
Że to dla ludu mówię, z którym ładu niemasz?*
- 415 *Niechaj lud, jak chce, sądzi, krzyczy i złorzeczy,
Mnie dość na tem, że w samej nie zgrzeszyłem*
[rzeczy,
Nie zdradziłem Ojczyzny, nie zgwałciłem prawa,
Dosyć, że mi sumnienie to świadectwo dawa.
Lecz na co z ludem spór wieść, który często błądzi?
- 420 *Nie dbam, niechaj mię, jako prawołomcę, sądzi.
Lud łatwo wierzy sobie podobnym i równym,
Niespokojnym, fałszywym, płochym, wielomównym:
Nic łatwiej, jako takim lud wzruszyć do buntu,
Wrzeszcząc, że prawa przez nas wywrócone z gruntu.*
- 425 *Przeto Epaminondas, jeśli nań lud natrze,
Że złamał święte prawa, cale się nie zaprze,
Chociaż dla utrzymania lepszej w wojsku sprawy,
Wyzna, że ciężko zgwałcił ojczyste ustawy.*

Pelopidas.

- Lecz gdy przyznamy, żeśmy prawa pogwałcili,
430 Trzebaż im będzie więcej, by nas potępili?*

Epaminondas.

*O ciebie tu nie idzie. Tyś był w mej komendzie,
Na mnie cała ta wina słusznie spadać będzie.*

w. 397—398 Sens: Wiesz sam, czy przysłani z Teb wodzowie sprostaliby Spartanom, gdy ci we czwórnasób powiększyli swe wojska.

w. 403 = gdyby pilnie przestrzegano prawa.

w. 427—428 Sens: Chociaż złamał prawo dla utrzymania w wojsku lepszej sprawności, jednak wyzna...

- Najprzód, że z prywatnego żołnierza objąłem
Rząd wojska i buławę po Kolonie wzięłem;
435 I mimo z Teb przysłane wodze i pretory,
Was wszystkich utrzymałem—występek mój wtóry.
Nakoniec, przewlec komend czas jam się pokusił
Przeciw prawu i na was tom samo wymusił.
Ja tedy byłem tylko przyczyną i źródłem
440 Praw złamania; do tego ja sam was przywiodłem.
Ja więc za winę bogów i ludzi przeprosić,
Ja sam mam sąd i karę za przestępstwo znosić.

Pelopidas.

Truchleję na te słowa, krew się we mnie burzy!

Epaminondas.

- Niechaj ci się we wszystkim serce me wynurzy!
445 Więcej powiem: *za prawo złamane ofiary*
Trzeba koniecznie Tobom i przykładnej kary
Sumnienie mię nie karci, czyn mój bardzo czysty,
Prawom jednak uczynion gwałt jest oczywisty.
Potrzeba tak kazała; ten zły przykład dany
450 *Na przyszłe po nas czasy na lud wyuzdany.*
Jam nie szukał i nie znał tej do siebie winy;
Lecz łatwo do zgubienia praw znaleźć przyczyny.
„Wolno Epaminondzie, wolno i drugiemu“—
Każdy rzecze; nic łatwiej, jak powiedzieć, czemu.
455 Przeto utrzymać świętość praw jestem gotowy
Nawet z niebezpieczeństwem mojej własnej głowy.
Wzgardy praw niech z przykładu mego nikt nie
[wnosi,
Na wstręt złym ludziom niechaj wiek to przyszedł
[głosi:
Epaminondas prawa zgwałcił, lecz przypłacił
460 Winy głową i życie za gwałt prawa stracił.
Przetrzymał władzę w wojsku koło roku ćwierci
Nad prawo i być godnym osądził się śmierci.

Pelopidas.

Okropna! lub minie dziś ta twa myśl wiadoma...

Epaminondas.

Czy śmierć dla mnie lub ciebie okropnego co ma?

w. 454 jak powiedzieć, czemu = jak wymotywować, jak usprawiedliwić.

- 465 *Ja się nie brzydzę życiem, lecz i śmierć mi słodzą
Przyczyn dwie, które często na myśl mi przychodzą:
Jedna, że po leuktryjskiej (z wolności sowicie
Kontent Tebów i Greków) zakończyłem życie.
Druga: które z potrzeby spekać się musiały,*
470 *Święte prawa żeby się w całości zostały.
Częstą zgryzotę czuję (przyznam ci się szczerze),
Ze co się słusznie stało, lud za gwałt praw bierze.
Przykład ten (acz z przyczynym prawom się*
[sprzeciwił]
Złych będzie gorszył w późny czas, a dobrych dziwił.
475 *Złh przestępstwa przyczynę niepamięcią zatrzeć
Zechcą, ci na przestępstwo same tylko patrzeć.
Wstręt jeden—przykład dla nich karania surowy.
Taką ofiarę gdybym uczynił z mej głowy,
Odwróciłbym na późne wieki praw ruinę,*
480 *Mą krwią zmazawszy choć niedobrowolną winę;
Byłby to postrach na złych (mówić mogę śmieie),
Nie miałbym w praw przestępstwie naśladowców wiele.
Wolne, posłuszne prawom i przez mą śmierć gdyby
Zostały, o, jak Teby szczęśliwe byłyby!*

Pelopidas.

- 485 *Zginiem prędzej my wszyscy, niż ty! Takie trony
Płaciłyby gdzieindziej dzieła i korony.
Nie żeby tu o karach gadać... Lecz tu bieży,
Coś mi się zdaje, wielkim pędem ktoś z młodzieży.
Polimn idzie. Czy me widzieć go nie mogą —*
490 *Znisć muszę. (Odchodzi).*

SCENA IV.

Meneklid, Polimn, Epaminondas.

(Epaminondas patrzy na nich i czeka, co rzeką).

w. 469—470 Sens taki: Druga okoliczność, która mi śmierć osłodzi, że oto pozostały w całości święte prawa, które ja z potrzeby złamać musiałem.

w. 471 W wydaniu z r. 1882 niema „ci“.

w. 473 acz z przyczynym... — choć z potrzeby obrażę prawo.

w. 478 W wydaniu z r. 1882: taką ofiarą.

w. 483—484 Sens: Jak szczęśliwe byłyby wolne Teby, gdyby dzięki mej śmierci pozostały też i posłuszne prawom!

w. 485—486—Gdzieindziej trony i korony byłyby za takie dzieła zapłatą.

Polimn.

Cóż straszysz nas żrzenicą twą srogą?
Ojcam szukał. Miał tu być... Tu go zastać miałem.

Epaminondas.

Wyszedł dopiero.

Polimn.

Nieźle, że ciebie zastałem.
Życzyłem słów ci kilka powiedzieć; chcę zażyć
Tej minuty... Ty się śmiesz na triumf odważyć?
495 Prawołomco i herszcie buntowników! Ty? ty
Czekać honorów śmiesz od Rzeczypospolitej?
Wie już dobrze lud i ja oczy mu otwarłem,
Że tu po laurach nic; twe zbrodnie pachną garłem.

Epaminondas.

Co to, to prawda.

Polimn (*do Meneklidy*).

Słyszysz? cóż ma mówić na to?

Meneklid.

500 Prawdę mówisz, a przecież chcesz triumfu za to?
Zgubiwszy Teby, prawa zdeptawszy ojczyste
Przez twój spisk w wojsku?

Epaminondas.

To są prawdy oczywiste.

Meneklid.

(*Lizys słucha zdaleka*)

Nie mniemaj, że tu jesteś wśród twego obozu!
Z triumfalnego zwleczem my cię sami wozu!

Epaminondas (*mówi cicho*).

505 Wolno wam będzie, jeśli mnie na nim ujrzycie.

Meneklid (*mówi cicho, a potem głośno do Polimna*)

Tak odpowiada na nas pędzące się pozbycie.
Patrz, jak teraz uniżon, jak ton spuszcza nisko.
Pójdźmy do Kalistrata, Kalistrat tu blisko.

(*Odchodzi*).

SCENA V.

Lizys, Epaminondas.

Lizys.

Cóż tu widzę! cóż za głos słyszę? nie wiem, który
510 Z nich zuchwalszy. Te to są młodzi naszej wzory!

Epaminondas.

Dopiero gdybyś słyszał, co mówili względem
Mnie, ze strasznym tu wpadłszy łoskotem i pędem!
Nie pierwszy raz mi w życiu znosi takie stosy,
Są to jednak na umysł trochę cięższe ciosy.
515 Lecz go zahartowała twa filozofia.

Lizys.

*Przecież jednak być musi wina, nie wiem czyja,
Ze w Tebach takie cierpim zawołane zbrodnie,
Tyle w mieście nierządów i buntów pochodnie.
Lecz bogi snadź chcą, przez nie, nakształt w ogniu złota,
520 By się lepiej czyściła wielkich ludzi cnota.
Mniemam, że wstrzymać zapęd gniewu w sobie*

[cięży-ć

Było, niżli Spartanów pod Leuktrą zwyciężyć.
*Bo nie wątpię, nad sobą zwycięstwo to i ty
Że nad leuktryjskie sobie przekładasz zaszczyty.*
525 Lecz słyszałeś co w Tebach nowego?

Epaminondas.

Jest-że co?

Lizys.

Szemerzą dosyć po mieście. Ja już wierzę nieco:
Że tu Tebańczykowie dziś z Aten wrócili
Ci, którzy przed lat kilku z Teb wygnani byli.
Wiemy, że przechowały ich dotąd Ateny.
530 Trzeba się tu spodziewać wkrótce nowej sceny.

w. 513 stosy = uderzenia, ciosy.

w. 517—518 *zbrodnie*—4 przyp. l. mn. od „zbrodzień“; *pocho-
dnie* = przenośnie: podżegaczów. Sens:... że w Tebach znosimy ta-
kich notorycznych zbrodniarzy i podżegaczów do buntów i nie-
rządu.

w. 521 Cięży-ć zam. ciężej ci: oczywiście dowolność przez
wzgląd na rymowanie.

w. 522 W wydaniu z r. 1882: „niżeli“; ale w takim razie
wiersz ma 14 zgłosek.

w. 523—524 Sens: Nie wątpię, że i ty zwycięstwo to, nad
samym sobą odniesione, przekładasz nad wszelkie zaszczyty leuk-
tryjskie.

Epaminondas.

A o Cymonie czy jest wieść jaka?

Lizys.

Z Cymona,
Gdzieś poznanego, ma być ta wieść rozgłoszona.

Epaminondas.

Cymon! Cymon! Ojczyzny to syn niewyrodny!
Jeżeli kto, to Cymon Ojczyzny swej godny.

Lizys.

535 O ten Cymona powrót Kalistrat w rozpacz
Nawet ma być.

Epaminondas.

I to być nie może inaczej.

Lizys.

Lecz widzisz-że, że znowu tu lecą.

Epaminondas.

Nie widzimy
Ich; zejdźmy im powoli, w tamtą stronę idźmy.

SCENA VI.

Meneklid, Polimn, Kalistrat.

Polimn.

Jeszczeście tu, bogów i praw nieprzyjaciele?

Meneklid.

540 Oba zdrajcy Ojczyzny!

Kalistrat.

Tebów zbawiciele!

Polimn.

Prawołamcy!

Meneklid.

Ani się obejrzą.

Kalistrat.

Nie rzekli

I słowa.

w. 537 Nie widzimy ich — t. j. udawajmy, że ich nie widzimy.

Polimn.

Bo nie śmieli.

Meneklid.

Dobrze, że uciekli.

Kalistrat.

- Tu nam się jak najlepiej potrzeba naradzić.
Trzeba tych ludzi z Tebów koniecznie wysadzić,
545 Epaminondas prawa zgwałcone przypłacić
Musi krwią, według prawa musi głowę stracić.
Ale Epaminondę nie zda się na wiele
Samego (przy Polimnie mówić się ośmielę).
Pomnisz, jak ociec z wojska wypędzić cię kazał?
550 Jak sromotnie twe imię z rejestru wymazał?
Jak cię wiecznej nabawił w Ojczyźnie ohydę?
Jaka ku swej krwi miłość ojca Pelopidy?
I on z Epaminondą prawołamca równy,
Jego przyjaciel, a nasz nieprzyjaciel główny.
555 Bezpieczniejszego nie masz dla nas tu sposobu:
Jedną siłą uderzyć tu trzeba na obu.
Ta zdrowa rada — to jest zdanie Kalistrata:
Tego wygnać z Ojczyzny, tamtego i z świata.
Lud wszystek z nami; oni wraz oba są w strachu,
560 Na obydwu dość będzie jednego zamachu.

Polimn.

Mniemałeś, żem co temu miał myśleć przeciwnie?
Moim, owszem, zamysłem dogodziłeś dziwnie.
Wszak wiesz, jak już dwa razy chciał mię wy-
[dziedziczyć.

- Takiemu ojcu ja mam co lepszego życzyć?
565 Więcej powiem. Przed tą twą radą, przyjacielu,
Sam o wygnaniu ojca mówiłem już z wielu.
Róbmymy, czynymy! Przysięgam, że fortunę moję,
By on był wygnan, z wami ochotnie rozdwoję.
Jeszcze ja większe rzeczy z Meneklidem myślę,
570 Których słowami dosyć dobrze nie okryślę.

Kalistrat (*pismo czyta*).

Tu masz, jak ci zupełnie ufamy, co chcemy;
Tu jest, czego po tobie i tobie życzymy.

w. 552 krwie = krwi.

w. 568 rozdwoję = podzielię.

w. 571 co chcemy zam. czego chcemy.

w. 572 Znaczący: czego spodziewamy się po tobie i czego
tobie życzymy.

Meneklidzie, przeczytaj mu! *Ręką mą własną
Planta na niej spisana: obaczysz rzecz jasną.*

Meneklid (czyta).

- 575 „Rzeczpospolita przez rząd złych ludzi upada,
„Złe magistraty pierwsze, zły senat, zła rada,
„Trzeba ją wcale przelać. Gdy się oswobodzą
„Z nieprzyjaciół wolności, Teby się odrodzą.
580 „Epaminondas, pierwszy praw gwałciciel, musi
„Głowę stracić, niż wolność ojczystą przydusi.
„Jeśli zechce z nim zginąć Pelopidas, zginie,
„Lecz go nigdy wygnanie z Ojczyzny nie minie.
„Tych dwóch ludzi sprzątnąwszy, łatwiej wszystko
[skłócim,
„Z panowania tyrana Archijasza zrzucim...
585 „Przymusi go lud miejsce dać Kalistratowi,
„Ten Tebów wolność, prawa i sławę odnowi.“

Kalistrat.

Nie mnie, lecz wam za wolność przed ziemią
[i nieby

Podziękują i wiecznie będą wdzięczne Teby.

(*Tu przysięgają*).

- Dobądźmy broni! Krótko przyrzekamy na nie:
590 Tego z świata wypędzim, tego na wygnanie.
To dobrze... Lecz czy wiecież o mojej przygodzie,
Która naszym zamysłem będzie na przeszkodzie?

Polimn.

Co takiego?

Kalistrat.

- Rzecz nowa i niespodziewana,
Której jam się dowiedział dopiero dziś z rana.
595 Pomnicie, niezbyt dawno jak nasza partyja
Na wygnanie posłała (siedm czy ośm lat mija)
Cymona z kilkudziesiąt przyjaciół czy ilu,

w. 574 *planta* = plan, projekt.

w. 580 *niż* = zanim.

w. 583, 584 W wydaniu z r. 1882: „skłóciem — zrzuciem“
i tak zapewne było w oryginale zgodnie z pospolitem w Małopolsce
wymawianiem. Podobnież w w. 590 było „wypędziem“. Porównaj
też wyżej w w. 572 „życzymy“ zam. „życzymy“.

w. 590 W wydaniu z r. 1882 jest mniej logicznie: *Że go
z świata wypędziem, tego i t. d.*

- Którzy dotąd w Atenach byli jak w azylu.
 Wczoraj Michita, potem samego Cymona,
 600 Rzecz to pewna, że w domu widziano Charona,
Ze po wiejsku przebrani wczoraj miasto przeszli
Z ogary, a na plecach duże sieci nieśli
Ulicą, gdzie jest niezbyt ode mnie odległa.
Dziwiłem się, jak z rana moc tam ludzi biegła.
 605 Gminu przyczyny prędkom dowiedział się potem;
Spiesznom pobiegł was szukać i dać wam znać o tem.
Tu się dopiero schodzim. To nam trzeba wiedzieć,
Aby nasze nieszczęście zawczasu uprzedzić,
Że przyjaźń Pelopidy z Cymonem głęboka,
 610 Z Epaminondą Cymon były to dwa oka.
Co ja, nieprzyjaciela większego nie pomnę
Nad niego. Idzie tu o was, idzie tu o mnie.

Meneklid.

- Epaminond, Pelopid, co wtenczas czynili,*
Pomnę i ja, jak mocno wygnańców bronili.
 615 *Słowem, nad nich nikt większej nie czynił intrygi,*
By ich było zatrzymać w mieście dla swej ligi.

Polimn.

- O cóż więc idzie? czasu na mowach nie trawmy,
 Cymona, co sił naszych, naprzód się pozbawmy.
 Wygnaniec śmie się teraz pokazać? lud wabić?
 620 Zaraz wolno każdemu buntownika zabić.

Meneklid.

- Co kto rzecze o głowę jednego bannita?*
Czyli się może za nim wda Rzeczpospolita?
 Śmie się wracać, publicznym wygnany dekretem?
 Nie wadzi mu, czy mieczem padnie, czy sztylętym.

Polimn.

- 625 Metymn i. Terezyjasz, przeze mnie z więzienia

w. 598 „azyl“ = schronienie, przytułek (w szczególności: dla t. zw. przestępców politycznych).

w. 605 gminu = zbiegowiska; dowiedziałem się prędko o przyczynie zbiegowiska.

w. 607 W wydaniu z r. 1882 i zapewne w oryginale: „wiedzić“, dla rymu.

w. 611 co ja zam. co do mnie.

w. 612 rytym nader kulawy.

w. 616 = aby ich tylko zatrzymać w mieście dla związku ze sobą.

w. 621 = o głowę banity (wygnańca) kto się będzie upominał?

Wyrwani, mego tylko czekają skinienia.
Godziny dosyć.

Kalistrat.

Idźmy, trzeba się zakrzętać,
Cymona, nim się złączy z swą drużyną, sprzątać.
Jedna, jak ją pospólstwo zowie zbrodnią małą,
630 *I to nie dosyć, byle na naszym się stało.*

A K T III.

Ogród.

SCENA I.

Archjasz, Epaminondas, Chabrjasz.

Archjasz.

Diomedon ostrożność i praw i twą chwalił,
Jednak, żeś go tak pozbył, na ciebie się żalił.
Niepotrzebnie był u mnie i chcąc, abym wiedział,
Ze coś z tobą ma mówić, mnie się opowiedział.
635 Mów z nim, proszę.

Epaminondas.

Niech mówi, gdy co ma, przy tobie.

Archjasz.

Nacóż zaś przykróć takiej mam czynić osobie?

Epaminondas.

Prawo ją czynić każe (na co ten spór długi?):
By mówiącemu z posłem był przydan kto drugi.
Niech więc przy Chabrjaszu mówi, co ma ze mną.

Chabrjasz.

640 Poniosę mu odpowiedź, mniemam, że przyjemną.
On mi dosyć podufa i nie strzeże mnie się.
Usłyszym ciekawie, co nowego przyniesie.
On tu blisko, o kilka kroków na mnie czeka.
(*Odchodzi.*)

SCENA II.

Epaminondas, Archjasz.

Archjasz.

Wiesz, jak na cię Meneklid złością się zacieka?

w. 632 pozbył = zbył.

w. 640 domysła się: jako świadek.

w. 642 W wydaniu z r. 1882: usłyszem. Rytm wiersza kulawy.

Epaminondas.

- 645 Wiem. I jak z nim Kalistrat, Polimn burzą miasto
Na mnie i Pelopidę. Lecz maż trwożyć nas to?
Archijaszu, od młodych lat i wieku zorza
Nie takie widzieliśmy wiatry, burze morza!
Jak w różnych zamieszaniach i trudnych Ojczyzny
650 *Czasach do tej obadwa przyszliśmy siwizny.*
Żyliśmy tyle w Tebach i maż nam być dziwny
Ludu wrzask, czy też jaki przypadek przeciwny?
Umysł mój tylko się tem męsza i kłopoce,
Ile ów, co mu raz maszt silny wiatr gruchoce.
655 Nie zaproszy mi oka nikt; sprawy me czyste,
Cel mój jeden: Teb sława i dobro ojczyste.
Lud przeze mnie prawami zgwałconemi mamia.
Niech ratują Ojczyznę, a niech prawa łamia!
Dla praw dam krew i życie, nie chcę się tem
[chlubić,
660 Lecz dla praw ocalenia Tebów nie chcę zgubić.

Archjasz.

Wszak nie z jednym i ja się o toż samo kłóczę...
Lecz posła widać... Jak on wyjdzie, ja się wrócę.

SCENA III.

Diomedon, Epaminondas, Chabrijasz.

Diomedon.

- Nie mam (wierz mi) urazy i nie miałem żadnej
Za twój, według praw waszych, postępек przy-
[kładny.
665 I owszem, szanuję cię, i jeśli mi wierzysz,
Tem bardziej, że twem prawem wszystkie kroki
[mierzysz.

Epaminondas.

A cóżby były wolne bez prawa narody?
Tylko jakieś złoczyńców czyli zwierząt trzody.
Niech zaś młodzież bezprawia w nas widzi,
[starszyźnie,

w. 646 W wydaniu z r. 1882 po „maż“ niepotrzebnie „to“.

w. 647 Od zorza wieku zam. od zorzy wieku, czyli od dzieciństwa.

w. 657 = Lud otumaniają prawami rzekomo zgwałconemi przeze mnie = tem, żem jakoby zgwałcił prawa.

670 Jużci po wszystkich prawach, jużci po Ojczyźnie.

Diomedon.

To pewna. Na to tylko, żeś się więc oddalił,
Niżem domówił, com miał, jam się trochę żalił.

Epaminondas.

Domów, proszę!

Diomedon.

Sekretu przy Chabryi nie mam;
Prawdziwym go twym i mym przyjacielem
[mniemam.

675 Nie wiem, czyli twym więcej zasługom i cnotom,
Czyli twoim dziwić się muszę patryjotom:
Ze między nimi twoi czy nieprzyjaciele,
Czyli zazdrośni mogą być; a masz ich wiele.
Prześladowania cierpieć, spiski i konszakty
680 Musi ociec Ojczyzny i człek taki, jak ty.
Zrzodłem tego, wierz mi, że jest ta twa publiczna
Pogarda bogactw więcej niż filozoficzna.
Dobrowolne to twoje na podziw ubóstwo
Godne chwały, lecz czynić nieprzyjaciół
[mnóstwo.

685 Lud do tych, co mu dają, cały się obraca.
Widzim: cnota u ludzi cóż sama popłaca?
Król mój (wiadomać jego k tobie przyjaźń szczerą),
Choć ci skarby na każdy twój rozkaz otwiera,
Dziś ci (byś miał rzetelną pomoc w samym czasie)
690 Trzysta talentów złota Chabryjasz przyniesie.
Rozrzuć po sędziach, między lud i ludu głowy;
Upewniam, przeciw tobie ustaną te zmywy.
Prócz tego, niech będą twe wnuki, twoi krewni
Od mego króla fortun i wielkich łask pewni.
695 Król zaś nie ma tylko dwie żądze sprawiedliwe:
By mu były przyjazne Teby i szczęśliwe.

Epaminondas (*gniewliwy*).

Nic tu wcale po złocie! Te dwie króla żądze
By się spełniły, żadne nie zrobią pieniądze.

w. 672 Niżem domówił, com miał = zanim dokończyłem,
com miał mówić.

w. 676 — rodakom.

w. 679 konszakty zam. konszachty.

w. 684 czynić == czyni ci.

w. 689 w czasie: błędnie zam. w czasie.

w. 697 żądze — pragnienia.

- Jeśli on chce dla Tebów co dobrego, słowem,
 700 Bez płacy wszystko darmo uczynić gotowem;
 Jeśli co złego, i co pocziwość i cnota
 Zabrania, niech wie król, że nie ma tyle złota
 Gdzie idzie o Ojczyznę, wiedz, że nic intrata
 Jest u mnie wszystkich krajów i całego świata.
 705 *Bogactw (jeśli mię kupić chcesz, Diomedoncie)*
Dosyć na tym i drugim nie masz horyzoncie.
Myśl i mów, jak chcesz, żeć się zdaje nader drogim;
Zyłem w ubóstwie, chcę żyć i umrę ubogim.
Następcom zaś mym inszej nie myślę puścizny
 710 *Zostawić, tylko cnotę i miłość Ojczyzny.*
Za wszystkie im bogactwa królów perskich stanie,
Gdy im się ma leuktryjska w dziedzictwo dostanie.
 Ty zaś, który mię tak z praw zachowania chwalisz,
 Na złupienie mnie z cnoty i z mej sławy galisz.
 715 Bo taki czynić wszystkie bezprawia się waży,
 Kto wstrętu nie ma własnej ojczyzny sprzedaży.
Czyż wy darmo płacicie? Wcale nie, lecz wzajem
Wolność naszą i język bierzecie na najem.
Wolnemu wzięty jurgielt mówić wcale nie da,
 720 *Co rozumie: nie jest swój, kto się komu przeda.*
 Idź, proszę, a nie mniemaj zbyt o mnie tak podło!
 Pisz królowi, kupić mnie żeć się nie powiodło.
 Inaczej, żeś się ze mną targować odważył
 O wolność Tebów i mnieś na ich kupno zażył,
 725 Gdy lud i ludu głowy ostrzegę i sędzie, —
 W niebezpieczeństwie i ty i two złoto będzie.
 Co do niesnasek, jeśli które wewnątrz mamy,
 My się, jakie są w perskim dworze, nie pytamy.
 Co należy z postronnych, co do tego komu?
 730 I kłócim się i łatwo pogodzimy się w domu.

Diomedon.

Twoje zdania wysokie mają dość pozoru.

-
- w. 700 gotowem = gotów jestem.
 w. 703 intrata = dochód, zysk.
 w. 705 W wydaniu r. 1882: „jeżeli“, lecz wtedy wiersz ma
 14 zgłosek, bo wymawiano na pewno: Di-o-me-don-cie.
 w. 714 galisz = godzisz.
 w. 719 jurgielt = łapówka, pensja.
 w. 720 nie jest swój = nie należy do siebie.
 w. 722 Pisz królowi... = pisz królowi, że ci się nie po-
 wiodło mnie przekupić.
 w. 723 Inaczej... w przeciwnym razie, gdy ostrzegę lud
 i sędziów, żeś się odważył targować ze mną o wolność Teb..
 w. 729 Co należy z postronnych = co wtrącać się obcym.

Łamać więcej twojego ja nie chcę uporu.
Rzetelność i twa cnota niemało mię dziwi.
By tak wszyscy myśleli, byliby szczęśliwi.
735 *Nie czyni przecie królów niesprawiedliwości!*
Nie chce on tylko twego dobra, Teb wolności.

Chabrijasz.

Pójdźmy, Archijasz idzie.

Diomedon.

Ja o sekret proszę.

SCENA IV.

Archjasz, Epaminondas.

Archjasz.

O czym z tobą rozmawiał, łatwo sobie wnoszę.
Lecz tu, widzę, i o tem mówić niemasz czasu
740 Dla rozruchu po mieście, buntu i hałasu.
Wygnańcy owi nasi z Aten — nie wiem, czyli
Słyszałeś? tu w nocy dziś w Tebach się zjawili...
Lecz ktoś idzie... drugiego nie znam... dwóch tu idą.

Epaminondas.

Jam zaraz poznał: jest to Cymon z Pelopidą.

SCENA V.

Cymon, Pelopidas, Epaminondas, Archjasz, Michitas.

Cymon.

745 Za największe me szczęście to sobie poczytam,
Przyjaciół moich dawnych że razem was witam.
Szedłem naprzód, szanując pierwsze w Tebach rządy,
Do Archijasza, potem do Epaminondy;
Aż tu razem obydwóch zdarzyły mi bogi.
750 *Byłbym był raniej, gdyby nie przypadek srogi.*
Lecz cożkolwiek się stało ze mną, dziś ożyłem,
Gdy Pelopidę i was tu wraz zobaczyłem.

Archjasz.

Przynosisz nam wesele dziś niespodziewane,
Bo mnie Teby z Cymonem zdały się wygnane.

w. 736 „Nie chce on tylko twego dobra“ — galicyzm zam:
„on chce tylko twego dobra“.

w. 742 Lepszy byłby rytm: Słyszałeś? tu dziś w nocy i t. d.

755 Trzeba dobrze rokować przy twoim powrocie
Sprawiedliwości, prawom, wolności i cnocie.

Epaminondas.

Cymonie, po lat tylu gdy cię tu oglądam,
Już sobie i Ojczyźnie nic więcej nie żądam.

Cymon.

Przysięgam, że, gdyby nie twa leuktryjska jedna,
760 Wlekłaby się do śmierci dola moja biedna.
Zwycięstwo twoje kochaną wraca mi Ojczyznę;
*Jego pożytki dla Teb, lecz i dla mnie żyzne,
Acz i tu niepokoju i dość w mieście zwadek
Napadam.*

Epaminondas.

Jakiż ci to trafił się przypadek?

Cymon.

765 Wczora zaraz serdecznie widzieć was pragnąłem.
Lecz wiecież, jaki sposób wejścia w miasto
[wziąłem?
Z dużą na barkach siecią oraz w wiejskim stroju
Z kolegami moimi, pełen kurzu, znoju.
Odłożyłem was widzieć aż do dziś rana,
770 Lecz mi się trafiła rzecz całę niespodziana.
Z domum uczyniłem tylko co krok jeden prawie
Z mymi, dziwić się ludu gminowi i wrzawie,
Wtem kilkunastu ku nam z dobytymi mieczy
Leci. My się z nagłości bierzem do odsieczy.
775 Część ludu porywa się za nami do broni, —
Napaśniki wraz z nami rozprasza i goni.
W oka mgnieniu Chilona aż na śmierć zrąbano,
Nessyppa, Orgijasza, jak mi ich nazwano,
Żywcem dwóch (jakiś Metymn z Terezyją) wzięci.
780 Gdy o życie prosili, strachem śmierci zdjęci,
Skoczyłem, upewniłem ich, że będą żyli,
Byle mi szczerze buntu przywódców odkryli.
Mnie więc do ucha, cali struchleli i zbledli,
Szepcą: Meneklides nas i Polimnus zwiedli,
785 Oni na ciebie i twych nas tu zasadzili,
Przed twoim domem, niemasz pół godziny chwili.

w. 763—764 Acz i tu...=choć i tu trafiam na niepokój i dość
waśni.

w. 776 Napaśniki zam. napastniki = napastników.

w. 783 „Struchleli“ i „zbledli“ błędnie zam. „struchlali“
i „zbladli“ (od „struchlały“ i „zbladły“).

Przyrzekłem im, o życie żeby się nie bali.

U Charona, gdzie stoję, pod strażą zostali.

(*Do Pelopidy*)

Wiem ja, że Polimn, syn twój, lecz wiem, że
[wyrodny]

790 Niecnota, wiem, że ojca takiego niegodny.

Archjasz.

Cymonie, czy cię nieba na sam czas spuściły,
By z ludzi złych przez ciebie Teby oczyściły?
Pomogę-ć, byś mógł (ojca nie trzeba się pytać)
Jeszcze Meneklidesa i Polimna schwytać.

795 *Pelopidę nie zmiesz, cokolwiek go spotka:*

Dawno niegodziwego wyrzekł się wyrodka.

Ci to, co w mieście zdawna kłótni ogień żarzą,

Widząc, że im uchodzi, że zbrodniów nie karzą.

Jak z Orgijasza dziś i Chilona, nieźleby,

800 *By tak i z tych być mogły uwolnione Teby.*

Epaminondas.

Czyby nie lepiej jeszcze, choć ostatni z niemi

Pójść ten raz i zażyć ich sposoby dobremi?

Archjasz.

Czyliż nie tyle razy tej z nimi liłości

Było? Oni przydają coraz złość do złości.

805 *Czyliż dawno odprosił to lud użalony,*

Aby wyrok na gardło ich był zawieszony?

Na toż my do równości praw ich przypuścili,

By zuchwalej po karze darowanej żyli?

Idźmy. Trzeba tu prędko tę ich hardość zgromić.

(*Do Pelopidy*).

810 Ty staraj się tymczasem, proszę, lud uskromić.

S C E N A VI.

Pelopidas (sam).

Czekam ich, z matką syna szukać rozestalem.

Zdało mi się, o tego że zbrodnia nie dbałem,

Lecz czuję, że ojcowska miłość jeszcze żywa.

Nie wiem, jak ma krew w tym się niecnocie odzywa.

815 *Matki to, matki sprawa, jak mi łyżę zań leje;*

Próżne jego poprawy rości mi nadzieje.

On na me następuje dni już i nie skrycie,

w. 798 Zbrodniów — zbrodniarzów, od „zbrodzień, zbrodnia“.

w. 802 W wydaniu z r. 1882: Pójść na ten raz i zażyć...

*Mnie jego boli zguba, troszce jego życie.
Raz ostatni rękę mu dam, byle ten przeżył.*

820 Ach! bodajbym był ojcem jego nigdy nie był!
Lecz idzie...

SCENA VII.

Pelopidas, Polimn.

Pelopidas.

A matka gdzie?

Polimn.

*Szła dopiero ze mną.
Chryzyp ją przytrzymał, lecz pośpieszy.*

Pelopidas.

Foremną

Donoszę ci nowinę! Z wyroku senatu, [katu?
Wiesz, że możesz być wkrótce oddan pod miecz
825 Na ten koniec, mówiłem, przyjdą ci twe zbrodnie,
Niecnoto, herszcie buntów! Zginiesz niezawodnie.

Polimn.

Cóżem winien?

Pelopidas.

O, serca twardszego nad głazy!
Same-ć ojca śmiertelne nic to są urazy?
Lecz, niewdzięczniku, sprawa łatwiejsza ci z ojcem,
830 Nimeś się ważył zostać Cymona zabójcem.

Polimn.

Nie wiem ni o czym.

Pelopidas.

Synu niegodzien i człeka
Imienia! zdradza-ć język twa sama powieka!
O niczem nie wiesz? To i Metymn nic nie wiedział,
I Terezyjasz, co z nim o wszystkim powiedział?

w. 818 Mnie troszce jego życie — jego życie napęłnia mię troską.

w. 820 „Bodajbym był nie był“ — czas przeszły trybu życzącego.

w. 822 Foremną = ładną. Pel. mówi to z bolesną ironją.

w. 830 „Zabójcem“ zam. „zabójcą“.

w. 832 Zdradzać = zdradza cię.

835 Dowiesz się, gdy cię Cymon wnet mieć będzie
(*Polimn wzdycha*). [w ręku.
Przecież na to wydobyl z twych wnętrzości jęku!

Polimn.

Ojczy, ratuj mię!

Pelopidas.

Ty mię śmiesz ojcem nazywać,
Niewdzięczniku? mojego ty ratunku wzywać?

SCENA VIII.

Izmena, Pelopidas, Polimn.

Pelopidas.

Izmeno! Niemasz czasu, człek to jest zgubiony:

840 Archijasza kazał szukać go na wszystkie strony.

Wydali z Terezyją Metymn jego spiski

Na zabicie Cymona. Koniec jego bliski.

Wraz na tymże, co nań padł, rozbiją się prądne

Bunty jego przeciw mnie i Epaminondzie.

845 Nie wiem, skąd mi się bierze żal takiej niecnoty...

Odejsz muszę. Możeszli? skryj i ratuj go ty.

SCENA IX.

Izmena, Polimn.

Izmena.

A razżeś już przez ojca z takiej dźwignion toni?

I ja zgubę twą pewną widzę jak na dłoni.

Polimn.

Matko, ratuj mię!

Izmena.

Gdzie? gdzie? w którą pójdziem stronę?

850 Gdzież znajdziemy schronienie? Gdzież znajdziem

Polimn.

[obronę?

Matko, ratuj mię!

w. 840 W razie skróceń: zamiast „go“ ma być „cię“.

w. 843 Sens: Niebawem jego bunty rozbiją się na tej samej drodze, na którą wkroczył.

w. 845 Takiej niecnoty zam. takiego niecnoty.

w. 847 W razie skrócenia: zam. „i ratuj go ty“ można dać: „i sam się ratuj“.

Izmena.

*I krew dam, nieszczęsna matka,
Choć dla tak złego syna, kłamcy i niestatka,
Co me za sobą prośby, łzy i krwawe poty
Bezbożnie płaci coraz większemi niecnoty.*
855 *Lecz w którą stronę pójdziem? Ku domowi pójdźmy!*
(Krzyk tłumu za sceną).

Polimn.

Przebóg! tu zgrai ludzi w oczy nie zachodźmy!

Izmena.

Idźmy tamtędy!

Polimn.

Idźmy!
(Żołnierze wchodzą i wracają Izmenę)

Izmena.

Achl ja nieszczęśliwa!

SCENA X.

Cymon, Michitas, Meneklid związany, Izmena, Polimn.

Cymon.

Pani! czym ja tak straszny? czyś ty tak lękliwa?
Czy się nie mylę przez me długie oddalenie,
860 *Nie wiem, że ma cześć godnej oddać Izmenie?*

Izmena.

Oddaję wzajem.

Polimn.

Idźmy!

Cymon.

Nic cię nie zatrzyma.
(Cofa Izmenę).

Słowo me jedno, pani! Patrz, jak on się zżymał
Meneklidzie, nie Polimn to jest?

Meneklid.

Nie. Osoby
Nie znam tej; człeka widzę pierwszy raz tej doby.

w. 852 Niestatek w znaczeniu: człowiek niestateczny, szalapat.

Cymon.

865 Cóż to jest?

Polimn.

To, żeś obcy, wszyscy ci są cudzy,
Nieznani,—że niewinnie napastujesz ludzi.
Idźmy!

Cymon.

*Poczekaj moment; w tej okoliczności
Trzeba wybaczyć i mieć nieco cierpliwości.
Zdało mi się, że z matką wraz potkał i syna...*

Izmena.

870 Ze się zdaje i że kto zbłądzi, nie nowina.

(Do syna cicho)

*Wszędzie warta na ciebie, widzisz, rozstawiona!
Każda nam zagrodzona, jak widzisz, jest strona.
Widzisz, straszny tu i tam jak się żołnierz wije...
Gdzie ja ciebie mam podziac? gdzie ja ciebie skryję?*

Cymon.

875 *Lecz, gdy mam szczęście przy mem z tobą się spotkaniu
Poznać, lubo po takim długim niewidzeniu,
Nie urażaj się, że się o twym synu pytam;
Ile że w tym coś twego podobieństwa czytam.*

Polimn.

Idźmy, nie bawmy!

Cymon.

Idźcie, nikt wam nie przeszkadza.

SCENA XI.

Cymon, Michitas, Meneklides, Żołnierze.

Michitas.

890 *Wierżże mi, że i Polimn i matka nas zdradza.
W tym tak wątpliwym razie zatrzymać nie wadzi.
On? czy nie? Gorzej, jeśli on jest, a nas zdradzi.*

Cymon.

To prawda. Bież więc z ludźmi a przyprowadź go tu!

w. 866 w wydaniu z r. 1882: niema „że“.

w. 879 Przy zastosowaniu skrótów może być: (Cymon) Idź
więc, nikt ci nie przeszkadza.

SCENA XII.

Cymon (*sam*).

Jeśli on, dość w obydwu niecnotach obrotu.

- 885 Co to za zbrodnie z gruntu! co to za ladaco!
Świadków stawiać? proces im wyprowadzać? [Na co?
To jest ręka Polimna; skrypt przy Meneklidzie
Znalezione... Trzebaż tu więcej, o co idzie?..

(*Czyta skrypt*)

- „Rzeczpospolita przez rząd złych ludzi upada,
890 „Złe magistraty pierwsze, zły senat, zła rada“...
Dwa filary, Ojczyzny wielkie miłośniki!
Herszty oba hultajów, ludu buntowniki!
Czym ja wchodził w ich dotąd niesnaski domowe?
Czym ja winien, że na mą nastąpili głowę?
895 Jeszcze to nic, na życie lecz własnego ojca
Polimn prawdziwy śmie się miotać ojcobójca!

(*Czyta dalej*).

- „Jeśli z nim zechce zgiąć Pelopidas, — zginie;
„Lecz go nigdy wygnanie z Ojczyzny nie minie“...
„Pocziwy syn! „Tyrana Archijasza zrzucim,
900 „Tych dwóch sprzątnąwszy, łatwo wszystko w Te-
[bach skłócim“...

Nie chcę jeszcze nikomu tego pisma wydać.
Schowam je. Lepiej w dalszy czas może się przydać.
Wiem, co zrobić. Wszak mówił Archijasza: nieźleby,
By z tych zbrodniów mogły być uwolnione Teby.

- 905 Uwolnię! Ręka własna Polimna zadziwi
Każdego i mój, z czasem czyn usprawiedliwi...
Lecz wraca... Że go cofnął, niezmieć mię dziwi...
Lecz i Izmena, widzę, z Pelopidą śpieszy,
A Polimna prowadzą wśród żołnierzy rzeszy.

(*Z dwóch stron przychodzą: z jednej Izmena,
z drugiej Pelopidas*).

SCENA XIII.

**Cymon, Pelopidas, Izmena, Michitas, Meneklid, Polimn,
Żołnierze.**

Cymon.

- 910 Badam się tu z tych wszystkich i nie mogę dociec;
Lecz sam lepiej o synu upewni mię ociec.
Pelopido! syn to twój?

w. 894 — obaj niegodziwcy potrafią dość kręcić.

w. 899—900 W wydaniu z r. 1882: „zrzuciem“ i „skłóciam“
Porównaj objaśnienie do w. 583—584.

Pelopidas.

Ach! wstydzę się wyznać
I, że syn mój, w nieszczęściu jego muszę przyznać.
Jego niewdzięczność syna charakter w nim znosi,
915 Przecież krew mą w nim czuję, krew ma za nim
[prosi.]

Cymon.

I kroplę krwi synowskiej on w sobie nie baczy:
I twe serce, przysięgam, iż myśli inaczej.
Wy zaś, by Terezyi z Metymnem świadectwa
Nie było, waszegoż się zaprzycie zdradziectwa?
920 Co na Epaminonda, ojca, Archijasza
Knuciecie, wydaje was niedość ręka wasza?
Po darowanym śmierci niedawno dekreście,
Złoczyńcy, na te bunty ważyć się możecie?
Jam co wam winien? Zbójcy na mnieście nastali.
925 Wczoram stanął, dziśzeście mię na śmierć skazali.
Do zbrodni większej pochop wam daje niemały
Litość i odpuszczone oraz kryminały.
Dawno ci naznaczona śmierć, bezbożna paro,
Nie minie cię; (*chce go pchnąć mieczem*) giń z nimi,
[niegodna poczwaro!]

Izmena.

930 *Nie dosięże go twój miecz, chyba przez pierś matki!*

Cymon.

*Godne matki ratunku, lecz nie takie dziatki.
Wiesz to, że ojcobójcę ta twa pierś zastania?*

Izmena.

*Do odpuszczenia gdy się ociec sam nakłania
Zbrodni jego, i ty ją możesz mu darować.*

SCENA XIV.

**Epaminondas, Cymon, Pelopidas, Izmena, Michitas,
Meneklid, Polimn, Żołnierze.**

Izmena.

935 *Epaminondo, pomóż nam syna ratować!*

w. 916 Sens: Nie widać w nim ani kropli krwi synowskiej,
t. j. nie znać w nim wcale syna.
w. 918 by = gdyby.
w. 919 zaprzycie = zaprzecie, t. j. zaprzeczycie.
w. 924 „zbójcy“. lepiej: zbójce, t. j. zbójców.

Epaminondas.

Potoć śpieszę.

Cymon.

*Gdy matka z rąk mi go wyrywa,
Gdy z ojcem twej pomocy przeciwko mnie wzywa,
Niech więc do Archijasza straż go zaprowadzi:
On najlepiej i Tebom i sobie poradzi.*

Izmena.

940 *Ach, zginął!*

Epaminondas.

- Czekaj! słuchaj, proszę, matki jęku:
Zginęli, gdy Archiasz mieć ich będzie w ręku.
Lecz ociec, matka i ja gdy im dziś winy
Darujem, większej nie masz ty gniewu przyczyny.
Jeżeli na twe płocho życie nastąpili,*
- 945 *Tyleż nie mniej przeciw mnie i ojcu zgrzeszyli.
Łatwo nam dziś śmiercią ich kryminały skarać,
Lecz chwalebniej nam o ich poprawę się starać.
Pozyskajmy ich naszej, gdy możemy, Ojczyźnie!
Ten, co się z tak jawnego nieszczęścia wyśliźnie,*
- 950 *Gdy swe niebezpieczeństwo, co go uszedł, zważy,
Na podobne się zbrodnie nigdy nie odważy.
Co nasz za zaszczyt będzie, co to za pociecha,
Gdy Polimn obyczajów swoich złych zaniecha!
Gdy odtąd z Meneklidem między ludu tłumem*
- 955 *Zaszczycać się swą cnotą będzie i rozumem!
Darujmy im! Nadzieja niech moja się ziści;
Większej nie mogę przynieść Ojczyźnie korzyści.
Proszę, dajmy im wolność; niechaj z Pelopidą,
By po ojcowsku sam ich napomniał, wynida.*
- 960 *On lepiej wiedzieć będzie, co im trzeba mówić;
On potrafi w nich serce i cnotę odnowić.*

Cymon *(po długiem namysleniu się).*

*Mogę ja co uczynić lepiej, jako gwoli
Epaminondy zdania? Pelopidy woli?
Weź ich, puść ich, prowadź ich, gdzie zechcesz;
[mów z nimi...*

965 *Ach! niech będą synami Ojczyzny dobrymi!*

w. 942 Wiersz ma tylko 12 zgłosek; zam. „dziś” można dać „dzisiaj”.

Epaminondas.

Tegoż życzę.

Pelopidas.

Pójdźmy więc; pomówim osobno

Tem lepiej.

Epaminondas

Ktoś nadchodzi.

Cymon.

Archijasza podobno.

SCENA XV.

Archjasz, Epaminondas, Cymon.

Archjasz.

Polimn i Meneklid gdy są w ręku, lud spokojny
Niech dziś zażyje skutków pożądaných wojny.

Cymon.

970 Na co się Epaminond i Pelopid zgadza,
Co z nich jeden i drugi radzi lub rozradza,
Archijaszu! czy można sprzeciwić się temu?

Archjasz.

Ja nie sprzeciwiłem się w niczem z nich żadnemu,
Prócz, że Epaminondas, dziś, triumfem gardzi.

Cymon.

975 Tem dziś Epaminondas jest godzien go bardziej,
Ze zwycięstwo, które dziś nad sobą odnosi,
Więszym, niżli pod Leuktrą, zwycięzczą go głosi.
*Jam chciał Ojczyźnie według twych żądzy dogodzić
I mą ręką z tych poczwara Teby oswobodzić.*

980 *Nie dali; potem tobie ich oddać ja chciałem,
Epaminondas — ojcu. Cóż ja czynić miałem?*
Nietylko swe śmiertelne urazy odpuścić
Zbrodniom tym, lecz na wolność winowajców puścić:
Z rąk mych Meneklidesa wyrwał i Polimna.

Archjasz.

985 *Jak w domowych niesnaskach tyle krew w nim zimna,
Ile na placu wre w nim na nieprzyjacioty.*

w. 968 Tak w wydaniu z r. 1882, ale wiersz ma 14 zgłosek;
można opuścić „i“.

w. 971 rozradza = odradza.

Cierpliwość, którą wyniósł z Pitagorskiej szkoły,
Umysł jego wspaniały i zemstą gardzący,
Prześladowcom swym wdzięczny i dobrze życzący—
990 Wszystko mi to wiadomo, wszystko muszę chwalić.
Lecz na Epaminondę pocznę się i żalić:
My, co chce, wszystko czynim; on wszystko od-
O przyjęcie triumfu lud prośbę ponawia. [mawia.
Nie wątpić, że Pelopid zgromił te dwa duchy
995 Buntownicze, że w mieście ustały rozruchy.
Zażyjmy dziś tak miłej do triumfu pory!

Epaminondas.

Publiczne prywatnemu nie służą honory.
Tom ci raz odpowiedział, toć mówię sto razy.

Cymon.

Choćby też i cokolwiek miał do nas urazy,
1000 Chce, nie chce, za ręce my go prowadźmy;
Na triumfalnym wozie gwałtem go posadźmy.

Epaminondas.

Tymże na mnie wymusić niezwyčajnym kształtem
Chcecie triumf?.. Przysięgam, ni prośbą, ni gwałtem!

A K T IV.

Izba i więzienie.

S C E N A I.

Michitas, Epaminondas, Lizys.

Michitas.

Tak, panie! Już się stało! Nadto twej dobroci!
1005 Ta twa nad nimi litość na złość się obróci.
Twarde, zdradzieckie, szpetne, złe serce w nich
Zmiękczyć ich bogi same nie znajdują sposobu. [obu;
Dadzą się lwy ugłaskać, tygrysy i dziki,
Zadna łaska nie ma dość sił na niewdzięczniki.

Epaminondas.

1010 Alboż nowego co się w tym stało momencie?

w. 987 Ze „szkoły Pitagorskiej”—t. j. jako uczeń, czyli zwolennik, filozofa Pitagorasa.

w. 1000 Tak w wydaniu z r. 1882, zapewne w skażonej postaci, bo wiersz ma 11 zgłosek. Można przyjąć: Czy chce, czy nie chce, my go za ręce prowadźmy.

Michitas.

W większym miasto, niż kiedy było, jest odmęcie.
Polimn, Meneklid, chociaż i ojcu przyrzekli
Inaczej, między ludem latają jak wściekli.

Jeszcze w niebezpieczeństwie i rękę Cymona

1015 Gdy byli, poczęła już wrzeć wtenczas ich strona.

Kalistrat na ich odsiecz ludu zgraję srogą
Zebrał i prosto ku nam pędził z nimi drogą.
Sposób na lud jest wielka przy zbrodniach odwaga:
Dobrych porzuci, zawsze niecnatom pomaga.

1020 A gdy lud zapalony rozjuszony przywodził,
Polimna z Meneklidem aby oswobodził,
Usłyszał, że Pelopid w dom ich swój wprowadził,
Tęm wnet pospólstwa kilka tysięcy zgromadził.
Z dobytymi mieczami, grózb, rozruchu, trzasku,

1025 O wydanie obydwu niezmiernego wrzasku.

Pelopid wołał, że on ich sam uratował,
Że ich z niebezpieczeństwa wyrwał i zachował.
Kalistrat mu dziękować coś zdawał się słownie,
Lecz mu wziął Meneklida z Polimnem gwałtownie.

Epaminondas.

1030 To i dobrze, że już są w zupełnej wolności.

Michitas.

Lecz co rzeczesz na nowe ich zdrady i złości?
Sławę twą złorzeczeństwami niezmiernymi szpecą;
Tu obadwa przed ludem rozjątrzoną lecą;
Nie zatrzymuje ich nic, tylko że się kupi

1035 Coraz więcej i do nich wiąże się lud głupi;
Wrzeszczy i krzyczy, żeś ty z jakąś leciał dzidą
Szttychem jednym Polimna przebić z Meneklidą,
Że z twych rąk wyrwał Cymon i Pelopid onych,
Żeś chciał zabójstwo przydać do praw pogwałco-

1040 Głowa buntu Kalistrat. Część ludu wyprawiał [nych.
Przy mnie; słyszałem, jak ich, by biegli, namawiał
Posąg twój gdzieś w pałacu Archijasza skruszyć.

w. 1015 strona = stronnictwo, partja.

w. 1020—1025. Niewątpliwie tekst skażony. Rozumieć należy w ten sposób: Gdy rozjuszony Kalistrat prowadził zapalony lud celem oswobodzenia Polimna i Meneklida, usłyszał, że Pelopid poprowadził ich do swego domu. Wtedy Kalistrat zgromadził przed dom Pelopida kilka tysięcy pospólstwa. Z dobytymi mieczami domagano się wydania obydwóch, przyczem pełno było grózb, rozruchu, trzasku i wrzasku niezmiernego.

Z drugą częścią pospólstwa ku tobie ma ruszyć.
Panie, schroń się!

Epaminondas.

Zważ, proszę, co mówisz i komu:

- 1045 Uciekać i bać mi się każesz tego gromu?
Wojsko Spartan, Kleombrot mnie nie ustraszyli, —
Kalistrat, Polimn, chcesz, by tak straszni mi byli?
*Tobie coś jest dziwnego śmierć, pęta, więzienie:
Jakoś na nie z początku sarka przyrodzenie.*
1050 *Za nic u mnie te wszystkie fortune pociski:
Śmiercią gardzi sto razy, kto był śmierci bliski.
Lecz gdzież jest Pelopidas?*

Michitas.

On jest między ludem.

Pewnie się nie ukoi ten bunt, chyba cudem...
Muszę po Pelopidę biec i Cymona.

SCENA II.

Epaminondas, Lizys.

Lizys.

- 1055 Ta niewdzięczność obydwu, ta złość rozjuszona!...

Epaminondas.

Daj pokój! Na cóż próżne zda się narzekanie
Na ludzi i na bogi? Co się ma stać, stanie.

*Stałego w przedsięwzięciu dobrem męża duszy
Żaden gniew ludu, żadna burza nie poruszy.*

- 1060 *Świata okrąg nad głową niechaj mu się spęknie,
Niech się niebo nań wali, on się nie ulęknie.
Śmierć straszną inszym za kres on nieszczęść i samę
Bierze i za otwartą do wieczności bramę.*

Z niemi się do górnych sfer przenosi obrotów;

- 1065 *Śmierć mu tylko sen słodki i koniec kłopotów.
Czekam jej, widząc, że tę ludu burzę nową
Nie uspokoi senat, tylko moją głowę.
Gotowem. Lecz gdy mamy moment jeszcze wolny,
Na pożytek zażyjmy czasu zobopólny.*

- 1070 *Nic mi w życiu miłszego, jak mowa o duszy:*

w. 1058. — duszy męża stałego w dobrem przedsięwzięciu...

w. 1066 — nie uspokoi tej nowej burzy inaczej, tylko...

w. 1068. Gotowem — jestem gotów.

- Umysł mój coś stąd sobie szczęśliwego tuszy.
Z ciebie mam, a ty z boskim trzymasz Sokratesem,
Że ciała śmierć naszego nie jest życia kresem.
Duch nasz nie jest z powietrza, wody, ognia, ziemi*
1075 *Wyprowadzon, nie ma nic podobnego z niemi.
Z żadnych nie złożon części, na części nie dzielny,
Rozsypać się nie może; toć jest nieśmiertelny.
Rozum nasz ma coś w sobie boskiego rodzaju:
Z nieba idzie, nie tu z podmiesięcznego kraju.*
1080 *Świat dla niego więzienie, pustynia, dziczyna;
Pnie się ku niebu, niebo jest jego ojczyzna.
Lizydo! są przed nami nieskończone wieki
Szerokości; wieczności brzeg zawsze daleki.
Wierz mi, ta myśl często mnie i niezmiernie cieszy:*
1085 *Epaminondas tam, gdzie ma być wieczny, śpieszy.*

Lizys.

- W tobie widzę skutecznie, jak filozofija
Ratuje nas i śmierci bojaźń nam wybija.
To prawda, że jej całej potrzebujesz siły, [liły;
Gdy się na cię złość, zdrada, niewdzięczność zwa-
1090 *Lecz najlepiej tej mocy doznasz z temi dwoma.**

SCENA III.

Polimn, Meneklid, Epaminondas, Lizys.

Meneklid.

- Rozkaz i wola ludu, wiem, że ci wiadoma.
Błagaliśmy, ileśmy mogli, lud zacięty,
Lub słusznie o swe prawa gorliwością zdjęty,
Lecz darmo. A jakoś sam dopiero nam życzył,
1095 *Byś nas między Ojczyzny dobre syny liczył,
Tak niezawodny-ć teraz dowód tego damy,
Że i my o ojczyste prawa mocno dbamy.**

Polimn.

*Jeśli Teby kochamy, damy na twej głowie
Dowód; resztę ci wkrótce Kalistrat opowie.*

Epaminondas.

- 1100 *Gdy wam wstrętu ta wasza niewdzięczność szka-
[radna
Nic nie czyni, mnie krzywda nie czyni się żadna,*

w. 1072. Z ciebie mam = od ciebie się nauczyłem.

w. 1098. jeśli = czy.

Prawom, jeśli złamane, zadosyć się stanie;
Lecz niewdzięczności waszej pamięć nie ustanie.

Polimn.

Ty nam jeszcze śmiesz jakąś niewdzięczność wy-
[rzucić?

1105 Prawa łamać przykładem twym chcesz nas nauczać?
Że się z ludem o całość praw dopominamy,
Za cóż hańbę u wszystkich wieków cierpieć mamy?
(*Kalistrat wchodzi*).

SCENA IV.

Kalistrat, Polimn, Meneklid, Epaminondas, Lizys i Ludu
część.

Kalistrat.

Na co te zwadki? Ludu, którego część widzisz,
A którego ty samem wspomnieniem się brzydzisz,
1110 Lud ten wszystek tebański, dla praw swych obrony
Tu po wszystkich ulicach i rynkach skupiony,
Przysyła mię, areszt ci przeze mnie ogłasza
I przed sądem na miejsce bezpieczne zaprasza.

Epaminondas.

Jestże to z Archijasza woli i senatu?

Kalistrat.

1115 I Archiasz i senat nic czynić nie ma tu.
Lud rozkazuje tobie i Archijaszowi,
Byście byli: on sądzić, ty słuchać, gotowi.

Epaminondas.

Słuchaj! Lud bez senatu nic nie waży, ani
Nie mogę być za ludu rozkazem pozwani.
1120 Pospólstwo tylko przez bunt tę ma w Tebach wła-
I herszty buntów, co mu takie bunty radzą. [dzą
Acz lud nie winien, który i w najgorszym gniewie
Dobrze, o co się gniewa, co czyni, sam nie wie,
Lecz są winni ci, co chcą stracone hołoty
1125 Łowić w odmiecie; ludzie źli, bez czci, bez cnoty,
Kilku znanych banitów na gwałt praw się żalą...

w. 1116. W wyd. z r. 1882 jest „rozkazał“, ale wtedy wiersz
ma 12 zgłosek.

w. 1120 władzą — władzę.

I te pewnie niecnoty prawa nam ocala!?
 A gdy o to przestępstwo ja sam siebie winię,
 (do Polimna)

Mniemacie, podłe dusze, że to dla was czynię?
 1130 Myślcie, jak chcecie z nim, praw Teb obrońciele:
 Ni sławy z was nam przyjdzie, ni niesławy wiele;
 Doznacie jednak, że wasz ten postępek hardy [dy.
 Nie gniewu, nie mej zemsty wart, tylko mej wzgar-
 Gdybym pragnął krwi waszej lub domowej wojny,
 1135 Który postępek byłby dla mnie nieprzystojny?
 Znalazłbym lichych zdrajców sposób ukarania.
 Lecz wewnętrznych nie chcę niezgód, nie chcę krwi
 [rozlania.

Kroplim jednej krwi w Tebach nie rozlał, jak żyję.
 Padniecie, niecnoty, na ręce inne czyje.
 1140 Wiem, jak z nieprzyjacioły, jak się bić z Spartany;
 Nie wiem — z ziomkami, bracią, nie wiem, jak
 Naradzajcie się na mnie i gotujcie prawo! [z Tebany.
 Buntujcie, zapalajcie lud, a czyńcie żwawo!
 Idźmy!

(*Tu się scena w więzienie odmienia, do którego Epaminondas dobrowolnie sam idzie. Kalistrat z ludem odchodzi.*)

SCENA V.

Polimn, Meneklid, Lizys (*przytwięzieniu na stronie*).

Polimn.

Czemużeś go nie zgromił?

Meneklid.

A ty czemu?

Polimn.

1145 Ufałem więcej sercu Kalistratowemu.

Meneklid.

Cóż to jest? wszystkich nas trzech swym krzykiem
 [zatłumił

I strasznym głosu tonem jak niemych zadumił!

Polimn.

W oczy banitów, zdrajców, niecnoty nas zowie.

Cóż w sądzie będzie mówił? co się stanie, kto wie?

w. 1148. = w oczy nas banitami, zdrajcami, niecnotami nazywa.

Meneklid.

1150 Jeżeli się nam wyrwie i między lud wpadnie,
Obruszyć go przeciw nam jak mu będzie snadnie!

Polimn.

Nie dumajmy... Lud trzeba ostrzec, co się stało.

SCENA VI.

Lizys (*sam*).

Tyle zdrad, tyle złości, a serca tak mało!
Szkalują go za oczy i bunt nań stroją...
1155 W rękę ich jest,—łaje ich, oni się go boją.
Co za podłość i bojaźń tej lichej hołoty!
Co za siła dobrego sumnienia, moc cnoty!
Cokolwiek od złych ludzi wycierpi niegodnie,
Lecz naostatek muszą przed cnotą drżać zbr
1160 *Zwycięzca Spartan mógłby i ten równie cały*
Gmin zatrwożyć i prędko buntoby ustały.
Lub odmiennego nakształt fali po swej stronie
Czyby nie miał pospółstwa, kiedyby dbał o nie?
Lecz wielki umysł nie dba nic na ludzi zgraje,
1165 *Sam się prędko pod prawo ojczyście poddaje.*
Z siebie Epaminondas czyni dobrowolnie,
Nie, co mu zbuntowany lud każe swawolnie.
Do poddania się pod sąd miłość go praw nęci,—
Te że ocali, kiedy im głowę poświęci...
1170 Ach, pierwszego takiego człeka Teby rodzą!..
Lecz... cóż to jest?.. Ach, poco tu one przychodzą?

SCENA VII.

Izmena, Arete, Lizys.

Izmena.

Ach, Lizydo! Ludu nas tu popchnęła fala!

Arete.

Już tam Epaminondy posąg lud obala,
Który, jak wiesz, Archijasz miał w swoim pałacu
1175 *Skończony i na Marsa chciał postawić placu.*

w. 1162. odmiennego — zmiennego.

w. 1169 W wydaniu z r. 1832 po „głowę“ jest jeszcze „swą“, ale wtedy wiersz ma 14 zgłosek.

w. 1171. W razie skrócenia tekstu zam. tego wiersza może być: Lecz cóż to jest? Odejdę, bo władze nadchodzą.

*Tam Kalistrat gminowi ludu kazał skoczyć.
Już go na koła wsadził, by go łatwiej toczyć,—
I w kawałki tak piękną pokruszyć machinę...*

Lizys.

- Lud głupi czyliż w miedzi widzi jaką winę?
1180 Smieszna złość jego, że się i na posąg gniewa
A na miedziany obraz swe jady wylewa...*

Izmena.

- Już ja w zamieszaniu tem nie wiem, jakem żywa!
Która z niewiast i matek bardziej nieszczęśliwa?
Me prośby winny, me łzy, me troski, ma piecza,
1185 Ze z rąk Cymona i z pod Archijasza miecza
Jam najniecnotliwszego z synów wybawiła.
Macierzyńską miłością zaślepionam była.*

Arete (do Lizydy).

- Co za dziw? Nieszczęśliwa! Lecz ja jej nie winię:
Spodziewała się przecie odmiany po synie.
1190 Zwyczajnie to: ostatnie zawsze matki prawie
Tracą nadzieję o złych dzieci swych poprawie.*

Izmena.

- Epaminondas, który krzywd tyle ponosił,
Przecież ze mną i z ojcem życie mu wyprosił...
Ach, wyrodku, z kogóż masz takie przyrodzenie,
1195 Niewdzięczniejsze od zwierząt najdzikszych stworzenie?*

Arete.

*Co tam Epaminondas mówi, w oka mgnieniu
Przez tych, co ich ratował, widząc się w więzieniu?*

Lizys.

*Co się dzieje w twym sercu, dość ci z oczu widać.
Byłem przy wszystkiem, lecz ci żalu nie chcę przydać.*

Arete.

- To prawda! Nie widziałam jej większych rozpaczy.
1200 Lecz na takiego syna czyż można inaczej?*

Izmena.

- Ach, nierozsądne matki! niebaczni rodzice
Wasze, co widzieć wielce pragniecie dziedzice!
Pragnęłam i ja syna; dały mi ten srogi
1205 Dar prośbami znać memi rozgniewane bogi.
Oby tychże prośb moich i łez moc i siła
U mściwych zemstę nad nim bogów uprosiła!*

- On zguby tych szuka, jad swój na tych obrócił,
Z których ten mu dał życie, ten mu życie wrócił!*
1210 *Ojca, Epaminondę, co go śmierci zbawił,
Matkę, Ojczyznę samę o zgubę przyprowadził!
Jam winna, że go tyle razy obroniła,
I że żyje, jam winna, i że go zrodziła.
A że, co i w nim, też krew i w mych żyłach gore,*
1215 *Nie ścierpię jej, z żył ją mych i z serca wyporę.*

Arete.

*Jeden twój grzech, żeś matka. Łatwoć wszystką winę
Daruje, kto tę zważy, żeś matka, przyczynę.
Przedtem byłaś, co naszej płci nie jest rzecz nowa,
Nadto matka, teraz zaś nadto białogłowa.*

Lizys (do Izmeny).

- 1220 *Idź raczej, niepotrzebnych tych zamiast łez słoty,
Pelopidzie dopomóż zbawiennej roboty.
Magistratów wielu masz przyjaciółki żony, —
Idź śpieszno, proszę, pani, w różne miasta strony,
Pozbieraj przyjaciółki, naślij je na mężów,*
1225 *Niech się nie boją zgiełku i blasku orężów.
Szanują was, głosy, łzy wasze nie są płonne, —
Z broni możecie obrąć mężów, choć bezbronne.*

Arete.

- Któż z naszej płci, gdy może, pożaru nie broni?
Któż, mogąc, nie ratuje w przypadku lub toni?*
1230 *Idźmy! klęsce Ojczyzny, co kto może, radzić,
Lud tebański na dobre da się naprowadzić.*

A K T V.

Tu stolik i krzesła mają być wniesione.

SCENA I.

Archjasz, Cymon, Chabrijasz.

Archjasz (do Chabrijasza).

*Idź, proszę, proś go, niechaj ludowi wybaczy
Epaminondas, a tu niech do nas przyjsz raczej.
(Chabrijasz odchodzi).*

Cymon.

- Cóż to za dzień jest sławie Tebanów fatalny?
1235 I jakiż to jest triumf? Tenże to wjazd walny?
Po zadanej Spartanom nieśmiertelnej klęsce
Jakże wracającego witamy zwycięzcę?
Cóż mi po mym powrocie do ojczyzny sporszym?
Zostawiłem cię w stanie złym, znajduję w gorszym.

Archjasz.

- 1240 Tać to ludzi fortuna wielkicb, te przysmaki
Od pospólstwa, ten zwyczaj i tryb ludu taki.
Dziś o sąd krzyczy, wrzeszczał co o triumf wczora.
I kogóż nie zadziwi odmiana tak skora?
Dopiero com z nim walczył; część ludu zajadła
1245 Do ogrodu mi z młoty, z łańcuchami wpadła,
Gdzie dla przyprowadzenia już na kołach siedzi
Posąg Epaminondy z koryntyjskiej miedzi.
Ten zwlec, obalić, skruszyć, łamać w sztuki chcieli.
Wpadłem, krzyknąłem. Przecież nic przy mnie
[nie śmieli.
1250 Zamknąć bramę kazałem i wartym osadził.

S C E N A II.

Meneklid, Archjasz, Cymon.

Meneklid.

Nie wiem, kto lud rozjątrzył, kto na to nasadził,
Lecz tu z mieczem i ogniem w rękę ślepo bieży...
(*Lud krzyczy*) [z wieży.
Słysząc nawet krzyk na gwałt z okien, z dachów,

Archjasz.

Widać wprawdzie i słysząc rozruch... Ale co to
1255 Znaczy?

Meneklid.

Jak słyszeć mogłem, lud tu leci poto,
Aby ojczyste prawa zgwałcone ocalił,
Na ich się gwałcicieli przed tobą użalił.
Polikrat (wiesz, jaki człek) po każdej ulicy

w. 1238. sporszym = szybszym, wcześniejszym.

w. 1241. tryb = sposób postępowania.

w. 1242. [Ten sam lud,] co wczoraj wrzeszczał o triumf,
dziś domaga się sądu.

- Biegł i za chorągiew tej praw zażył tablicy.
 1260 Wiele tysięcy ludzi do niej się skupiło: —
 Komuż zdeptane widzieć prawa zda się miło?
 Nic nie usłyszysz, tylko, że prawa zginione.
 Krew, życie każdy na ich przynosi obronę.
 Lecz ma ufnosć w twym każdy sprawiedliwym
 [sądzie,
 1265 Że nie będzie darowan grzech Epaminondzie...
 Chciał tu prosto lud biec, lecz my jego groźby
 Ukoili; na nasze wstrzymał się coś prosby.
 Polikratam uprosił, by swej praw tablicy
 Ustąpił mi; niosę ją do sądów świątnicy.
 1270 Najświętsze Teban prawo to kładę na stole.
 Niech tylko gwałtowników samych oczy kole;
 Ty do skutku je przywróc, moc im wróc straconą.
 Inaczej zemsta i lud z gniewu nie opłoną.

Archjasz.

- Już tu Epaminondę kazałem zaprosić,
 1275 Ty więc idź, że sąd złożę, ludowi ogłosić.

SCENA III.

Archjasz, Cymon.

Archjasz.

Nie trzeba czekać, niż się gorszego co wznowi.
 Możnaż inaczej temu zabieżeć buntowi?

Cymon.

I ja widzę, nie można.

Archjasz.

Wątpić o czem niema,
 Epaminondas słowy lud ukoj dwiema.

- 1280 *Niech się tylko odezwie, te chmury rozżenie*
Wielki umysł niewinności, Leuktr wspomnienie,
Trzebaż przeciw tej podłej patrona mu stronie?

w. 1259. — Zamiast chorągwi użył tej tablicy z wypisanem na niej prawem.

w. 1265. W wydaniu z r. 1882: „darowany“; lecz wiersz ma 14 zgłosek

w. 1273. nie opłoną — nie ochłoną.

w. 1276. niż — nim.

w. 1281. Wiersz zapewne skażony, 12 zgłosek.

w. 1282. — czyż potrzebuje obrońcy przeciw tak podłym oskarżycielom?

Dość mu będzie, co rzecze ku swojej obronie.

Nie wątp, że z wielką sławą wynidzie i że tu

1285 *Niepomyślnego bać się nie trzeba dekretu.*

Dogodzimy więc jego zupełnie godności,

Łądzom wszech dobrych bogów i sprawiedliwości.

Cymon.

Nic zbawienniej Ojczyźnie i nic sprawiedliwiej!

To nadzieję o Tebach i we mnie ożywi.

1290 *Nie wątpię, że wielki wódz, gdy usta otworzy,
Zburzonego pospólstwa wściekłość wnet umorzy.*

Wiem, jak zawsze u ludu był kochany, wzięty;

Wiem, że tak się odzywa lud, jak jest nadęty.

Archjasz.

Wiem i ja, jak tenże lud jest bardzo-ć przychylny.

1295 *Idź, proszę, przyłóż i ty twej pracy usilnej*

Z Pelopidą, z dobrymi i Ojczyzny syny:

Niech nie czyni rozruchów tych lud bez przyczyny.

Cymon.

Pełnię twój rozkaz, idę.

Archjasz.

Tenże człek miał na tę

Przyjść przepaść? — też od Teban swych odnieść

1300 *Lecz idzie.*

[zapłatę?

SCENA IV.

**Epaminondas, Archjasz, Chabrijasz, Michitas, Polimn,
Meneklid, Lud, Żołnierze.**

Epaminondas.

Gdy tak na cię lud gwałtem naciera

I mego sądu tak się usilnie napiera,

Wstrętu żadnego nie mam przed sądem się stawić

I z mojej, jak należy, komendy się sprawić.

Epaminondy żaden nic sąd nie ustrasza,

1305 *Sam o oskarżyciele i skargi uprasza.*

(Urząd wszystkich zasiada, Archjasz Epaminondę skiniem ręki usiąść prosi).

Meneklid.

Nie zadawaj sędziemu niewinnej zabawy!

Nikt cię nie skarży, same cię skarżą twe sprawy.

- Widzą Teby. Z urzędu mego jednak skromnie
Przeciw prawu twych kilka kryminalów wspomnie.
1310 Żołnierz prosty, wydzierać ty buławę śmiałeś
Kolonowi; ty wojsku buntu przykład dałeś;
Ty, największej się gwałtem dorwawszy komendy,
Wojskoweś z Teb przysłane odrzucił urzędy;
Lud, senat według czasu nowe zesał wodze,
1315 Ty, je nie chcąc przypuścić, zhańbiłeś je srodze.
Czyż nad Teby twa wojsku władza większej wagi?
Rzeczpospolita większej nie miała zniewagi.
Powtórzoneć (nie zaprzesz) przez nas tyle razy
Za nic miałeś senatu i ludu rozkazy.
1320 Widząc prawa, zuchwałość twą gardłem karzące,
Śmiałeś wojska przetrzymać rząd cztery miesiące.
Co tu mi nadto mówić? na co mi się szerzyć?
Jawne to zbrodnie, sąd im nie może nie wierzyć.
Wątpliwość wyraźnemu czyli prawu zada?
1325 Niech nic więcej nie mówię ja, niech prawo gada.

(Czyta prawo)

„Kto nad czas dłużej władzą przetrzymać wojskową
Śmiałby, prawa przestępstwo zapłacić ma głową.“
Gdy więc tylko prawo tuć wyrażone czytam,
Na coś więc tem zasłużył? samego się pytam.

Polimn.

- 1330 Co tu po tych ogródkach? Powagę obalił
Praw Rzeczypospolitej, bunt w wojsku zapalił.
Jeśli mu się zwycięstwo udało, piechocie
Niezwyciężonej Teban przyznać to i cnocie,
Dzielności wojsk ta cała przynależy sława;
1335 Jemu tylko zdeptanie i upadek prawa.
Niech tu na swą obronę on, co chce, przytoczy,
Ja przy prawie tak jasnem przyznam jemu w oczy,—
Mówię krótko: jeśli przez sąd głowy nie straci,
To sam lud według prawa zbrodnie mu zapłaci.

Epaminondas.

- 1340 Skracam i ja wam chętnie proces, skargi jawne
I was obu przyjmuję za aktory prawne.
Zem prawo zgwałcił, jawnie przed sądem wyznaje,
A za gwałt prawa śmierci być się winnym daje.
Jednak czy przez zdumienie, czy dla jakiej trwogi,

w. 1315. ty, je... = ty, ich...

w. 1341. za aktory prawne = za prawnych oskarżycieli.

- 1345 *Nie mniemajcie, bym nie miał dla obrony drogi.
Mam zawsze ku ojczystym prawom wzgląd głęboki,
Czczę je jak rzecz najświętszą, jak bogów wyroki.
Lecz wiem, za pierwsze prawo że bogowie dali
Nam potrzebę, — resztę praw ludzie opisali.*
- 1350 *Potrzeba prym nad wszystkie bierze sprawiedliwie
Prawa, pierwszym jest prawem i boskiem prawdziwie.
Chcieć potrzebę przepisać rzecz jest godna śmiechu.
Prawa ludzkie potrzebie poddać niemasz grzechu.
Więc co mimo praw przez mus fatalny się stało,*
- 1355 *Dla wolności Ojczyzny tak się stać musiało.
Jęczałyby w spartańskich i wojsko i Teby
Pętach, nie naruszywszy coś prawa z potrzeby.
Gdym jednak jej był dla Teb zbawienia posłuszny,
Na mnie skargom o gwałt praw dałem pochop słu-*
- 1360 *Że magistraty, władzą i powagą możne, [szny;
Mieć praw złamanych przykład będą w wieki późne.
W jakim niebezpieczeństwie, nieszczęściu, potrze-
Były Teby, powoli niepamięć zagrzebie; [bie
O przyczyny, którem miał, nie będą się badać,*
- 1365 *Mym przykładem, jak zechcą, prawem będą władać.
W słuszność nie wnidą ani w okoliczność żadną,
Że wolno prawa łamać, na to jedno spadną.
Prawa więc zniosą, za mym niby idąc torem,
Mego będą bezprawia zasłaniać się wzorem.*
- 1370 *Tak prawa mogą z czasem upaść moją winą.
Cóż więc po mem zwycięstwie Tebom z praw ruiną?
Leuktryjska tyle dobra Tebom nie przyniosła,
Ile szkód i upadku, gdyby prawa zniosła
I te wieczne Ojczyzny zważyła zawiasy.*
- 1375 *Zatem mocno potomne trzeba ustrzec czasy
Dla potrzebnego ludziom, by najpierwszym, gromu,
Że praw przestępstwo nigdy nie ujdzie nikomu.
Niech ginę dla całości praw! Między powieści,
Co z wieku w wieki idą, niech i ta się mieści:*
- 1380 *Epaminondas pierwszy, że się na złamanie
Praw odważył w potrzebie, głowę traci za nie.
Tak razem zostaną wam zwycięstwo i sława, —
Razem, którem naruszył, ocalone prawa.
Tak się łatwo i ludu uspokoją burze.*
- 1385 *Ja dosyć żyłem sławie, dosyć i naturze.*

Mnie jedno za wolność pod Leuktrą życie łożyć,
A mą głowę za całość praw w Tebach położyć.
Dla wolności u Spartan krwi niewytoczonej
Nie żałuję bynajmniej dla mych praw obrony.

1390 Na mej im głowy chętnie ofiarę pozwalam,
Na nikogo z wojskowych mej winy nie zwalam:
Pelopidas, przymuszon przeze mnie, — niewinny;
Nieposłuszeństwo prawom — grzech mój, nie czyj
[inny.

Więc sędziemu ludowi oświadczam i światu,
1395 Że nic więcej przed tobą mówić nie mam ja tu.
Oskarżon słusznie jestem, winienem, z mej strony
Nie mam i nie chcę żadnej przywoździć obrony.

Polimn.

Cóż więcej trzeba? Idę, by lud prędzej wiedział,
Cośmy mówili, co sam w sądzie odpowiedział.

SCENA V.

**Archjasz, Chabrijasz, Epaminondas, Kalistrat, Michitas,
Lud, Żołnierze.**

Chabrijasz.

1400 Epaminondo! Znam cię w Tebach wielkim człkiem,
Jaki nie był i żadnym nie zrodzi się wiekiem:
Pierwszych w Ojczyźnie zasług, najcelniejszej cnoty,
Niewinnego, świętego i w życiu bez noty. [czonej
Lecz gdy sam grzech wyznajesz. sam zań nazna-
1405 Chcesz kary, — któż się twej nie podejmie obrony?
Winowajcę, co grzech swój wyzna i wyjawi,
Któryż patron i owszem któryż go bóg zbawi?
O tym, co się sam skarży, potępia, cóż mówić?
Choćby nie chciał, ma sędzia co o nim stanowić.
1410 Nie widziszże, jak wpędzasz w śmiertelne mozoły
Sędzie i nieszczęśliwe twoje przyjaciół?
Nie widzisz, twój postępek co sprawia za skutki?

w. 1386. mnie jedno — dla mnie tyleż znaczy...

w. 1388—1389. = krwi, nie wytoczonej w walkach ze Spartanami o wolność, nie żał mi (oddać) dla obrony praw.

w. 1390. Szyk zdania: Na ofiarę im chętnie mej głowy pozwalam (chętnie oddaję głowę).

w. 1403. bez noty — bez zarzutu, bez skazy.

w. 1405. Powinnoby raczej być: Któż się twojej podejmie obrony?

w. 1409. stanowić wyrokować.

- Triumf nieprzyjaciołom, wszystkim dobrym smutki.
Sędzia, co stąd ma w oczach moc jawnego prawa,
 1415 *Stąd zbrodnia, co kryminał sam na się wyznawa, —*
 Chcesz, by lud zamilkł, gdy lud krzyczy, lub by
 Jawnej sprawiedliwości odstąpił zuchwale? [cale
 Gdzie prawo śmierć naznacza, grzech swój jawny ,
 [śpiewa,
 Ktoż się więc tylko śmierci wyroku spodziewa?
 1420 Coby Epaminondę ratować dziś chcieli,
 Co czynić, bogowieby sami nie wiedzieli.
 Zważ, co czynisz! Śmiem mówić, czy tego momentu
 Nie mieszan boski umysł dziś od śmierci wstrętu?

Epaminondas.

- Bym się bał śmierci, inszych sposobówbym użył,
 1425 Nie mówiłbym przed sądem, żem na śmierć za-
 [służył.
 Przyjaciołom mieć żadnej nie będę wdzięczności,
 Gdy przełożą me życie praw świętych całości.

Kalistrat.

- Czyż jeszcze sąd dowodów oczywistych czeka?
 Czy, co ma czynić, jeszcze dosyć nie docieka?
 1430 POCO tu więcej przewłok? co po dłuższej radzie?
 Winowajca sam winną szyję pod miecz kładzie,
 Zna, że kary jest godzien, a sędzia się waha?
 Więcej, niż on, jego się sędzia śmierci stracha?
Co sąd po nim wyciąga? że niewinny, mniema?
 1435 *On twierdzi, że swych zbrodni żadnych obrotów nie ma.*
 Archijaszu, czyn twoję powinność! Jać radzę,
 Ani na żadne świeże dowody się sadzę,
 Tylko jego ust własnych wyznania się chwytam.
 Sędzio, wykonaj prawo!.. Jeszcze je raz czytam:
 1440 „Kto nad czas dłużej władzą przetrzymać wojskową
 Śmiałby, prawa przestępstwo ma zapłacić głową“.

w. 1414—1415. stąd—stąd = z jednej strony—z drugiej; zbrodnia = zbrodniarza.

w. 1416. by lud zamilkł... Sens: Chcesz, by (sędzia ten) lud uciszył albo by odstąpił jawnej sprawiedliwości?

w. 1419. Sens: Ktoż więc może się spodziewać innego wyroku, jeśli nie śmierci?

w. 1424. Bym = gdybym.

w. 1427. (przełożą me życie) praw całości = nad całość praw.

w. 1435. = (Epaminondas) sam stwierdza, że dla swych zbrodni nie ma żadnej obrony.

Chabrjasz.

Że praw nie zgwałcił, zechcę dowieść i pokazać.

Epaminondas.

Przeciw jawnej iść prawdzie jak się masz odważać?

Epaminondas fałszu w życiu nie rzekł; prawa

1445 Że przestąpił, że praw jest przestępcą, wyznawa.

Chabrjasz.

Że jest twierdzą wolności, Ojczyzny zbawiciel,
To szczerą prawdą.

Epaminondas.

I to, że jest praw zgwałciciel.

Chabrjasz.

Jużby pewnie był Kolon wojsko Sparcie poddał,

Gdyby Epaminondzie był władzy nie oddał;

1450 Wolność dotąd i sława Teban zginęłyby.

Epaminondas.

Złym przykładem zginęły prawa bez ochyby.

Chabrjasz.

Najlepszym w państwie prawom potrzeba ubliża.

Epaminondas.

I w potrzebie praw klęska państwa klęskę zbliża.

Chabrjasz.

Państw całość nad praw całość przekładać się
[godzi.

Epaminondas.

1455 Cóż więcej, jak praw wzgarda, całości państw
[szkodzi?

Chabrjasz.

Uchybić, gdy trzeba, praw nie jest wzgarda żadna.

Uchybionemu wrócić moc prawu rzecz snadna:

Dość je stwierdzim, gdy prawo ponowimy stare.

Epaminondas.

Praw nie utrzymasz, tylko przez przykładną karę.

w. 1449. W wydaniu z r. 1882 wbrew logice: Gdyby Epaminondas był władzy nie oddał.

w. 1453. — Pogwałcenie praw, nawet dokonane z potrzeby, (niechybnie) zbliża upadek państwa.

w. 1454. W wyd. z r. 1882: „państwa“; wiersz ma wtedy 14 zgłosek.

Chabrijasz.

1460 Lecz... cóż to jest? Rozpacz cię, czy życia prowadzi
Tęsknica do śmierci?

Epaminondas.

Myśl, jako chcesz, nie wadzi.
Mów, co chcesz, byłem ja był u siebie bezpieczny,
Że ten jeden jest u mnie sentyment stateczny.
Żyłem dosyć. Na nic się w życiu nie oglądam,
1465 Ocalenia przez mą śmierć ojczystych praw żądam.
Za wolność i sławę Teb krew lałem sowicie,
Z tąż ochotą za prawo daję krew i życie.
Wierżże mi, proszę, że znieść tej nie mogę myśli,
Że prawa gwałcić będą przykładem mym przyszli.
1470 Zostawić nie chcę (niech mam tyle u was wiary)
Przykładu praw przestępstwa bez surowej kary.

Kalistrat.

Dobrze! gdy na się wyrok sam stanowi, bieję,
O wszystkim, co się dzieje, lud wcześniej ostrzegę.

Chabrijasz.

Żalu mego nie zniosę. Wyjść muszę. Wynidę:
1475 Cymona tu sprowadzić chcę i Pelopidę.

S C E N A VI.

Archjasz, Epaminondas, Meneklid, Michitas, Część ludu.

Archjasz.

Epaminondo, masz co jeszcze odpowiedzieć?
Pytam się cię i sądu imieniem chcę wiedzieć.

Epaminondas.

Nie mam nic.

Archjasz.

Czy obronę na zarzuty, które
Słyszysz, masz jeszcze jaką? Pytam się powtórę.

Epaminondas.

1480 Nie mam żadnej; upewniam pō trzecie.

Meneklid.

Naco tu
Zda się w sądzie zażywać zwłoki i obrotu?
(*Lud krzyczy*).

Nie słyszysz ludu krzyku? Urząd twój spraw
[skromniej,
Żeś nie patron, lecz sędzia, i na prawo pomnij!

Archjasz (*do Epaminondy*).

Maszże jeszcze co mówić? Pytam, czekam, proszę...

Epaminondas.

1485 Nie mam nic. To przed świętym sądem, ludem
[głoszę.

Archjasz.

- Więc ów Epaminondas, ów wódz zawołany,
Ów zwycięzca nad dawne Greki i Tebany,
Przez którego powstała, z którym upaść może
Tebów sława (ach! niechaj tego nie wywrózę!),
1490 Gdy niepojętą cnotą, nad którą truchleję,
Jakiej dotąd nie głoszą dawnych wieków dzieje,
Sam przyznał, że ojczystym prawom gwałt uczynił;
Gdy się sam śmierci godnym przed sądem obwinił;
Gdy zeznał, *spytan razy kilkakroć, z swej strony*
1495 *Że nie chce przywieść żadnej dla siebie obrony;*
Gdy z drugiej strony prawa jawne i surowe
Za takowe przestępstwa skazują na głowę;
Gdy o dekret lud (co go złość cudza podżega)
Przez Meneklida i przez Polimna nalega...
1500 *Bogi naprzód, co myśli me i serce widzą,*
A przeciwnemi słowy i myślmi się brzydzą,—
Widzą to bogi, że się nie mam obojętnie,
Że za Epaminondę krew mą dałbym chętnie...
Lecz gdym przez urząd czynić sprawiedliwie przy-
[rzekł;
1505 *Gdym się wszelkiej przyjaźni oraz względu wyrzekł;*
Gdym sądzić nie powinien z własnego mniemania,
Lecz według stron dowodów i praw opisanja;
Lubo nie znam lepszego przyjaciela w Tebie,
Kocham go, ile kocham Ojczyznę u siebie;
1510 *Lubo wiem, że prywatnych przyczyn nie miał cienia,*
Gdy praw uchybił, tylko dla Teb ocalenia;
Atoli, choć mi się w tym razie bronić godzi,
Że nic na swej obronę głowy nie przywodzi,
Lecz ją chętnie poświęca prawom na ofiarę,
1515 *Grzech wyznaje i sam się odważa na karę,*

*Z żadnej się dobrowolnie nie oczyszcza skargi:
Choć mi więc na to język drętwieje i wargi,
Rozum się miesza, ścina krew, serce się kraje,
Słowa z ust nikną, siły i mowa ustaje....*

- 1520 Co, wieki! co rzeczenie na tak dekret srogi,
O Sparto! o Grecyjo! o Teby! o bogi?....
Lecz cóż czynić? wyznanie własne, jawna sprawa!
Ma powinność okrutna! Oczywiście prawa!
Na cnym Epaminondzie niech się więc wykona
- 1525 Prawo, co mu przywiodła zawisna mu strona.

(Czyta prawo).

„Kto nad czas dłużej władzą przetrzymać wojskową
„Śmiałby, prawa przestępstwo ma zapłacić głową.
„Niech“...

SCENA VII.

Pelopidas, Chabryjasz, Izmena i Ciż sami.

Pelopidas.

Stój, panie! Żal mi, żem prędzej przybyć nie mógł.
Przecież się naostatek upór ludu przemógł.

- 1530 Tę uczynili Tebom przysługę foremną [mną.
Chryzyp, Chabryjasz, Charon, Lizys, Cymon ze
*Lecz była oczom naszym nie mniej miła scena,
Gdy z niewiastami wpadła między lud Izmena.
Płaczem, krzykiem swe męża ukołysy. Zgoła*
- 1535 Lud o Epaminondy triumf wszystkim woła.
Lecz nie mniejszą mieć wdzięczność i Diomedowi
Trzeba, perskiego króla godnemu posłowi,
*Który prawie zatłumił ludu wrzask i głosy,
Dziela Epaminondy wznosząc pod niebiosy:* [panu
- 1540 Prócz świeższych zwycięstw, jak go zyskać swemu
Chciał, jako przez wzgląd jego ubogiego stanu
Danych mu wzgardził złota talentów trzystą
A odrzucił je ręką niewinną i czystą...
Tę król mój (mówił) cnotę w nim tak będzie cenil,
- 1545 Że za nią, gdyby można, tron-by z nim zamienił.
Jeśli mu się więc krzywda jakakolwiek stanie,
Królowi jego Teby odpowiedzą za nią.

Epaminondas.

Źle mówił, niegodziwie i Tebom odgraża!..

w. 1541—1542. — jak wzgardził 300 talentami złota, zaofiarowanemi mn przez wzgląd na jego stan ubogi. Wiersz 1542 ma tylko 12 głosek.

Pelopidas.

Lud się cale na posła o to nie uraża.

- 1550 Polimna, Meneklida, Kalistrata zdrady
Odkryły się; na nich lud wszystkie wywarł jady.
Jużeśmy ich niezbożnych skrytości dosięgli
Buntów ich i na jakie zbrodnie się sprzysięgli:
Epaminondę i mnie sprzątnąć, a Kalistrat,
1555 Ciebie zrzuciwszy, pierwszy osiadłby magistrat.
Pismo Polimna (bo na cóż zda się ogródka?),
Wyrzeczónego dawno ode mnie wyrodka,
Dowód spisku ich, w rękę jest własnym Cymona.
Przeciw Epaminondzie upadła więc strona.
1560 Skarżyciele — najgorsi sani winowajcy,
Nieprzyjaciele Tebów, buntownicy, zdrajcy.

Epaminondas.

- Niech będą, jak chcą; równie z tobą nimi gardzę.
Lecz sprawiedliwość zawsze przyznaję ich skardze.
Sprawiedliwość sędziemu, gdyż prawa nie mogą
1565 Ocaleć, tylko karą za przestępstwa srogą.
Lud czy mego triumfu, czy mej głowy pragnie,
Nie dbam. Wiem, że jak trzcinę, każdy go wiatr
[nagnie.
Śmierć mi nie straszna, kocham bo ojczyznę moję,
Jej, gdy prawa upadną, upadku się boję.
1570 Okropniejsze są nad śmierć dla Epaminondy
Te w rzeczypospolitej kótnie i nierządy.
Umrzeć, niż na te miasta patrzeć się niesnaski,
Wolę, i tylko jednej od was żądam łaski.

Archjasz.

Czego żądasz?

Epaminondas.

Jeżeli co przybyło sławy

- 1575 Tebom, Beotom, Grekom z mej pod Leuktrą sprawy,
Dla praw z musu przestępstwa gdy karę ponoszę,
O to jedno mych Teban po mej śmierci proszę:
Gdy otoczycie głowę mą śmiertelnym cisem,
Ozdobić nadgrobek mój tym chcecie napisem:
1580 „Tu proch Epaminondy jest głazem pokryty.
„Śmiercią mu lud zapłacił za własne zaszczyty,
„Że pierwszy do zwycięstwa przymusił Tebany
„Nad Lakonami i nad dumnymi Spartany, [ani
„Na których drżeli wzmiankę, którym przedtem

- 1585 „Spojrzyć odważnie w oczy nie śmieli Tebani;
 „Że na długie z niewoli wybił jarzma wieki
 „Nie Tebów tylko wolność, lecz i wszystkie Greki.
 „Z potrzeby praw uchylić musiał“. Niech czytają
 Tę nadgrode. Przestępcy praw niechaj się kają.

Archjasz.

- 1590 Ojczyzny ojcu, Tebów obrońcy, jeśliby
 Miał umrzeć, te napisy pewnie służyłyby;
 Lecz z jaką Teb niesławą w najpóźniejsze lata
 U Greków, u najgrubszych narodów, u świata!...

Chabrjasz.

- Toć jest, cośmy dopiero ludowi wbijali
 1595 W pamięć, cośmy mu mocno wyrozumieć dali:
 Że nie wynidziem, póki słońca i gwiazd, póty
 Z niewdzięczności, dzikości, hańby i sromoty.
 Że się to i pomiędzy zwierzęty nie dzieje,
 Które swe znać i bronić zwykły dobrodzieje.
 1600 Gdzie rozum (mówiliśmy im) niech każdy zważy:
 Czyliż, niżli Ojczyzna, prawo więcej waży?
 Całość Ojczyzny nie jestże największe prawo?
 Pytaliśmy i na lud nacierali żwawo.
 Prawa na to są, przez nie by w ludzkim narodzie
 1605 W bezpieczeństwie żył każdy, w wolności, w swobodzie.
 Prawo, choćby najświętsze, prawem być przestaje,
 Kiedy szczęściu Ojczyzny przeciwnem się staje.
 Dobro państwa za koniec prawodawcy mieli,
 Prawo pisząc, nic złego Ojczyźnie nie chcieli.
 1610 Od tej własnej istoty gdy prawo odpada,
 Gdy mu szkodzi,—traci moc wszelką, nic nie włada.
 Jestże w tem co rozsądku, by prawa zachować,
 Ojczyznę zgubić? państwo im sakryfikować?
 Któż z was nie wie, przez same zazdrości domowe
 1615 Jakie z Tebów wysłane były wodze nowe?
 Cizby wojsko wyrwali zamknięte jak w sieci?
 Cizby Spartę zgromili? Pewnie nie ci, nie ci!
 By był Epaminondas władzy nie przedłużył,
 Któż z Beotów dziś dumnej Sparci-by nie służył?
 1620 Jużby tu i Archjasz dziś nie sądził, ale
 Z Spartan który siedziałby na tym trybunale.
 Któż więc proszę, z was tak jest nierozsądny, żeby
 Praw tablicę ocalić wolął, niżli Teby?

w. 1608. za koniec — za cel.

w. 1613. sakryfikować — poświęcić.

- Nienaruszone prawaby w naszych zostały,
 1625 Rzeczpospolita w Sparty rękach i rząd cały.
 Mądrze więc Epaminond, choć prawom ubliżył,
 Lecz wam wolność ocalił, lecz Spartę poniżył.
 Dla praw całości i to świętobliwie czyni,
 Ze się o ich przestępstwo na garło sam wini.
 1630 Sprawiedliwie Archjasz, na przyjaźń bez względu
 Ze obowiązki swego sprawuje urzędu.
 Lecz bezbożnie mybyśmy czynili, Tebanie,
 Byśmy na jego mieli zezwolić karanie.
 Ten, z spartańskiej niewoli co Ojczyznę wybił,
 1635 Choć z potrzeby jakiegoś prawa punktu chybił,—
 Gdybyśmy, nań niehumanym sposobem zawzięci,
 Nie byli głowy jego ofiarą kontenci,
 Którą kładzie nie za grzech, lecz dla grzechu cienia,
 Obrońca wasz i sprawca Ojczyzny zbawienia...
 1640 Zbawcie, jak on, Grecyją i Teby, a wreszcie
 Wolno, Tebanie, wolno, tak, jako on, zgrzeszcie!
 Niech więc żyje, co Tebom dał wolność i życie!
 Raczej jawne Ojczyzny zdrajce w sztuki rwiecie!
 Polimna, Kalistrata oraz Meneklida,
 1645 Których bunt wlasna ich wnet wam ręka wyda...
 Gdy to mówim ludowi, Cymon spisk ich czyta.
 „Polimnol ręką czyja to?”—przed ludem pyta.
 On, Kalistrat, Meneklid poczęli drzeć, wzdychać...
 (Krzyk, hałas wojska, które z triumfem obchodzą)
 Lecz cóż za straszny rozruch z tej tam strony
 [słychać?

SCENA VIII.

Izmena, Arete, Cymon, Archjasz, Epaminondas,
 Meneklid, Michitas, Lizys, Diomedon
 i Lud toczący posąg Epaminondy.

Cymon.

- 1650 Co o Epaminondzie lud mówi i radzi,
 Oświadcza, kiedy posąg jego sam prowadzi.
 Chce go na Polu Marsa wspaniale poświęcić
 I wieki przysze do dzieł podobnych zachęcić.

Lud (krzyczy za teatrum).

Epaminondas, ociec Ojczyzny, niech żyje!

w. 1630—1631. —Sprawiedliwie czyni Archjasz, że bez względu na przyjaźń sprawuje obowiązki swego urzędu.
 w 1651. Oświadcza — świadczy to

Cymon.

1655 Słyszycież, jak lud krzyczy? jak się wesół wije?
Słyszycie-ż głosy?

Lud.

Ci, co są Tebów ruiną.
Niech Polimn, niech Kalistrat, niech Meneklid giną!
(*Lud posąg wprowadza*).

Cymon.

Archijaszu! To pismo jest Polimna ręka. [ponęka.
To tych hersztów trzech przed twym sądem niech
1660 Przy Meneklidzie ten skrypt znalazion i wzięty.
Słyszał lud i ty słysz, co chce ten spisk zawzięty:
(*Czyta skrypt*)

„Rzeczpospolita przez rząd złych ludzi upada,
„Zli pierwsi urzędnicy, zły senat, zła rada.
„Trzeba je wcale przelać. Gdy się oswobodzą
1665 „Z nieprzyjaciół wolności, Teby się odrodzą.
„Epaminondas, pierwszy praw zgwałciciel, musi
„Głowę stracić, niż wolność ojczystą przydusi.
„Jeśli zechce z nim zginąć Pelopidas, — zginie,
„Lecz go nigdy wygnanie z Ojczyzny nie minie.
1670 „Tych dwóch sprzątnąwszy, łatwo wszystko w Te-
[bach skłóćim,
„Z panowania tyrana Archijasza zrzucim.
„Przymusi go lud miejsce dać Kalistratowi:
„Ten Tebów wolność, prawa i sławę odnowi.“

SCENA IX.

Jeden z Ludu i wszyscy Przerzeczeni. *

(*Ten jeden z Ludu coś cicho do Pelopidy mówi i Pelopidas
cicho z nim rozmawia. Przerzeczony z Ludu cicho z Izme-
ną mówi podczas mowy Pelopidy*).

Pelopid.

Stało się, Archijaszu!... Bogi sami na się
1675 Wzięły Epaminondy zemstę w samym czasie.
Kalistrat, Polimn w sztuki rozsiekani drobne.
Czeka i Meneklida karanie podobne.
Ci, co długo fałszami lud mamią bezbożnie,

w. 1667. niż == nim.

* przerzeczony = pomieniony, wyżej wspomniany.

- Ten mają koniec. Trzeba więc z ludem ostrożnie.*
 1680 *Później, czy rychlej, zawsze fałsz będzie odkryty.*
Nikt na zawsze nie złudził Rzeczypospolitej.

Izmena.

- Jeden przeciw Ojczyźnie grzechem popętniła:*
Jej i ojcu żem syna takiego zrodziła.
By było do cnót uprawić niesforne to dziecię,
 1685 *Com użyła sposobu, o bogi! wy wiecie.*
Po krwawych tylu pracach doświadczyłam, że nie
Odmieni się złe serce czy złe przyrodzenie.
Przecież, że jak przy zgonie narzekał tak rzewnie,
Meneklid śmierci jego przyczyną był pewnie,
 1690 *Niechże się grzech i temu zbrodni nie przewlecze!*
Panie, puść go ludowi na zemstę, na miecz!

Pelopid.

Panie! racz go ludowi bez odwłoki wydać,
 Zemście jego pociechy sprawiedliwej przydać.

Epaminondas.

- Nie, nie! Proszę, niech się dzień ten krwią nie ru-
 1695 *Żwawość ludu i żal się powoli odmieni. [mieni!*
Gwałtów i krwi lania mych ziomków nienawidzę;
W Tebach, by i nikczemnej, krwi kroplą się brzy-
Lub się nigdy Meneklid więcej nie poprawi, [dzę.
Lub będzie lepszym, gdy go prośba moja zbawi.
 1700 *Lepszym?—to wam chwalebno darować mu winę;*
Gorszym?—to inszą łatwo znajdziecie przyczynę.
Przez ten dzień darujcie go jeszcze życiem, proszę,
Do senatu i ludu tę mą prośbę wnoszę.

Archjasz.

- Najłaskawszemu z bogów na Teby solennie
 1705 *Ten dzień poświęcon będzie wiecznie, nieodmiennie.*
Że ci dekret Ojczyzna sama skasowała,
Epaminondo, tem jest większa twoja chwała.
Niech na dobro i szczęście Grekom i Beotom
To będzie, na zaszczyt twym nieśmiertelnym cno-
 1710 *Mówić mogę: Tebów cny fundator Amfion, [tom!*
Tys zbawiciel, swej sławy ustąpi ci i on:
On—prawodawca, prawa tys utwierdził stare,
Tys je wskrzesił przez świętą głowę twej ofiarę.

- Jeślić leuktryjska dała imię wiekopomne,*
 1715 *Nie mniej i ten cię wstawi dzień w czasy potomne.*
Jutrzejszy czas posąg ten wieczystej pamięci
Przy triumfie na placu Marsa dzień poświęci.
 Chabryjaszu! Rysować każ tego momentu,
 Jaki sam żądał, taki napis postumentu:
 1720 „Epaminondzie senat i lud, na stateczną
 „Ojcu Ojczyzny wdzięczność i na pamięć wieczną,
 „Że pierwszy do zwycięstwa przymusił Tebany
 „Nad Lakonami i nad dumnymi Spartany,
 „Na których drżeli wzmiankę, którym przedtem ani
 1725 „Spojrzeć odważnie w oczy nie śmieli Tebani;
 „Że na długie z niewoli wybił jarzma wieki
 „Nie Tebów tylko wolność, lecz i wszystkie Greki;
 „Że dla praw ocalenia (przykład w Tebach nowy)
 „Laurami uwieńczonej nie żałował głowy,
 1730 „Z swej im ofiarę czynił krwi. Niech to czytają
 „W późne czasy, przestępce prawa niech się kają.“
 Meneklidzie! gdy ludu gniewem sprawiedliwym
 Już w twych współzbrodniach stało się dość bo-
 [gom mściwym,
 Gdy nasz wódz jeszcze swe chciał za tobą ponowić
 1735 Prośby, któremu nic dziś nie można odmówić:
 Ni z rąk cię ludu wyrwać, ani jego smucić
 Nie mogąc, z Teb muszę cię bez zwłoki wyrzucić.
Nie mogę ubezpieczyć jutrzejszym cię o dniu,
Wychodź dziś precz, poczwaro, herszco,
 [zbrodniu!
 1740 Twych kryminałów miecz, hak, stos dosyć nie
 [zetrze.
 Idź precz, poczwaro! oczyść tebańskie powietrze!
 Epaminondo! lubo dobrych i lud boli
 Ta twa litość, twojej się dosyć staje woli.

Epaminondas.

- Więc nie przeze mnie to się, cni Tebanie, dzieje,
 1745 Że prawo przez mą dzisiaj krew nie ocaleje.
Kto je jednak przykładem mym chce gwałcić, błądzi,
A niech się, jak ja, godnym być śmierci osądzi.
 Dla Ojczyzny prawam się uchylić ośmielił

w. 1726—1727 — na długie wieki wyswobodził z jarzma niewoli.

w. 1738. jutrzejszym o dniu — o dniu jutrzejszym, czyli jutro.

I jej niebezpieczeństwo razem z mem podzielił.
1750 Dla Ojczyzny, by praw jej przestępstwa zabieżyć,
Chętnie dawałem głowę, gotów więcej nie żyć.
Śmierć mi nie straszna, lecz gdy tak wszyscy
1753 Dla usług mej Ojczyzny miłe mi i życie. [życzycie,

Uwaga. Tekst „Tragedji“ składa się z dwuwierszy rymowych: wyjątek stanowią wiersze 905—907 z jednym tylko rymem; stąd nieparzysta liczba wierszy w całości — 1763.

BUS

„Księgarnia Polska“

Towarzystwa Polskiej Macierzy Szkolnej
w Warszawie

poleca następujące **tanie książki historyczne:**

- Grabiec J.** — O nasze granice. Zarys bojów polskich w latach 1918—1921. Z mapką.
Kozłowski Wł. M. — Powstanie Wielkopolskie w r. 1848
Król K. — Krzyżacy w Polsce. Wyd. 3-cie.
„ Tatarzy a Polska. Wyd. 2-gie.
Marcinowska J. — Powstanie Kościuszkowskie w 1794 r.
Nowakowski J. — Historia włościan w Polsce.
Orsza H. — Z życia królowej Jadwigi. Opow. historyczne. Wyd. 3-cie
Popławska F. — Pogadanki o życiu i rozwoju ludzi przed-historycznych. Wyd. 3-cie.
F. Z. — Ostatni król polski.
„ Stefan Batory.
-

- Bogusławska M.** — Henryk Dąbrowski.
Król K. — Jan Paweł Woronicz.
Lenartowska E. — Stefan Czarniecki, dzielny wojownik polski. Wyd. 2-gie.
Mościcki H. — Jan Kiliński
Naake-Nakęski W. — O sławnym żeglarzu Magellanie. Wydanie nowe.
Niewiadomska C. — Adam Mickiewicz, największy poeta polski.
Okołowiczówna St. — Henryk Pestalocy, wielki bojownik o światło dla ludu.
Orsza H. — Teofil Lenartowicz, lirnik mazowiecki, i jego pieśni.
Popławski J. L. — Kto to był Stanisław Żółkiewski hetman wielki koronny. Wyd. 3-cie.
Potocki A. — O Janie Gutenbergu i o tem, jak się ludzie nauczyli pisać i drukować. Wyd. 5-te.
„ — O Krzysztofie Kolumbie i odkryciu Ameryki. Wyd. 5-te.
Reymont Wł. St. — Jan Kiliński.
Walewska C. — Narcyza Żmichowska (Gabryela).
Walewska M. z Przeczkieckich. — O Kornelu Ujejskim.
Wójcicka H. — Jan Kochanowski w Czarnolesie.



nr inw.: BG - 513224



BG W 513224

„Księ
Towarzystwa

w Warszawie

poleca następują



Nie wypożycza się
poza bibliotekę

Grabiec J. — O nasze g
w latach 1911

Kozłowski Wł. M. — Po

Król K. — Krzyżacy w
„ Tatarzy a Polska. W

Marcinowska J. — Pow

Nowakowski J. — Histo

Orsza H. — Z życia królowej Jadwigi. Upow. historyczne
Wyd. 3-cie

Popławska F. — Pogadanki o życiu i rozwoju ludzi przed
historycznych. Wyd. 3-cie.

F. Z. — Ostatni król polski.

„ Stefan Batory.

Bogusławska M. — Henryk Dąbrowski.

Król K. — Jan Paweł Woroniecz.

Lenartowska E. — Stefan Czarniecki, dzielny wojownik pol-
ski. Wyd. 2-gie.

Mościcki H. — Jan Kiliński

Naake-Nakęski W. — O sławnym żeglarzu Magellanie. Wy-
danie nowe.

Niewiadomska C. — Adam Mickiewicz. największy poeta
polski.

Okołowiczówna St. — Henryk Pestalocy, wielki bojownik
o światło dla ludu.

Orsza H. — Teofil Lenartowicz, lirnik mazowiecki, i jego
pieśni.

Popławski J. L. — Kto to był Stanisław Żółkiewski het-
man wielki koronny. Wyd. 3-cie.

Potocki A. — O Janie Gutenbergu i o tem, jak się ludzie
nauczyli pisać i drukować. Wyd. 5-te.

„ — O Krzysztofie Kolumbie i odkryciu Ameryki.
Wyd. 5-te

Reymont Wł. St. — Jan Kiliński.

Walewska C. — Narcyza Żmichowska (Gabryela).

Walewska M. z Przezdzieckich. — O Kornelu Ujejskim.

Wójcicka H. — Jan Kochanowski w Czarnolesie.